Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok VIII **Warszawa, 24 lipca 1929 r.** **Nr. 30**



POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W POZNANIU w 1929 r.
Stajnia wzorowa Franciszka hr. Kwileckiego z Dobrojewa.

Inż. JAN GRABOWSKI

Dyrektor Departamentu Chowu Koni w Ministerstwie Rolnictwa.

Inż. Jan Grabowski, po ukończeniu szkoły średniej Ziemi Mazowieckiej w Warszawie, studja akademickie odbywał w Uniwersytecie Krakowskim, w Wyższej Szkole Rolniczej i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, w której uzyskał dyplom inżyniera rolnictwa. Jako specjalność swych studjów obrał hodowlę koni.

Po ukończeniu nauk odbył kilka praktyk rolniczych i hodowlaną w stadninie sławuckiej ks. Sanguszki na Wołyniu.

W latach 1916-18 pracował w organizacjach rolniczych i społeczno-obywatelskich na terenie lubelszczyzny.

Do służby państwowej polskiej wstąpił dnia 10 lutego 1918 r. na stanowisko referenta do spraw hodowli w ówczesnem Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Koronnych.

Zarządu Stadnin Państwowych wtedy jeszcze nie było, egzystował jedynie referat do spraw chowu koni w Sekcji Produkcji Rolnej Ministerstwa Rolnictwa, który prowadził inż. Grabowski.

Pierwszym czynem o znaczeniu państwowem, jaki referat ten wykonał, było przejęcie od okupantów austrjackich i następnie uruchomienie trzech depôts ogierów, znajdujących się w Lublinie, Miechowie i Piotrkowie. Stada te, liczące 232 ogiery, uratowane, dzięki umiejętnej taktyce w okresie rozprzężenia pookupacyjnego, były pierwszemi kadrami przyszłych Państwowych Zakładów Chowu Koni.

W dniu 1 marca 1919 roku został powołany do życia przez Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych prowizoryczny Zarząd Stadnin Państwowych, skład osobowy którego stanowili: p. Stanisław Wotowski, p. Jan Grabowski i inspektor Jan Köppl.

Zarząd ten, walcząc z bardzo poważnemi trudnościami finansowemi, oraz brakiem wykwalifikowanego personelu, dokonał pierwszej reorganizacji depôts ogierów, oraz renowacji stadniny w Janowie Podlaskim, całkowicie ogołoconej z koni przez wojnę. Pierwsze zastępy klaczy dostarczył tej stadninie również zaborca austrjacki. W końcu roku 1918 nastąpił bowiem upadek monarchji Austro-Węgierskiej i w związku z tem nadarzyła się okazja uzyskania partji koni z tytułu przynależności do tego mocarstwa części Polski.

Inż. Grabowski skorzystał z tej okazji i dobrze skonstruowanym planem, oraz energicznemi zabiegami doprowadził sprawę do zrealizowania, pomimo bardzo wielkich trudności finansowych, technicznych i dyplomatycznych.

W dniu 5 kwietnia 1919 r. Ministerstwo Rolnictwa delegowało do Austrji Komisję pod przewodnictwem p. Witolda Poklewskiego-Koziełł, która sprowadziła 241 koni zarodowych, pochodzących przeważnie z Radowiec, częściowo zaś z Piber i Babolny.

Liczne klacze sprowadzone wówczas służą hodowli polskiej, jako czołowe matki, do dziś dnia w stadninie janowskiej i wielu prywatnych. Ogiery poszły częściowo do stad państwowych, częściowo do hodowców.

Sprawa sprowadzenia tego materjału była doniosłej wagi. Kraj był całkowicie pozbawiony materjału zarodowego, zasilenie go reproduktorami stanowiło o dźwignięciu hodowli z zupełnej ruiny, to też nazawsze pozostanie wielką zasługą Dyrektora Grabowskiego, że akcję tę podjął, przekonał czynniki decydujące o jej celowości i pomyślnie ją przeprowadził.

W parę miesięcy później przybył do kraju z Odesy ś. p. Fryderyk Jurjewicz. Jako wybitny znawca i mąż dla hodowli koni wielce zasłużony, został powołany do objęcia naczelnego stanowiska w Zarządzie Stadnin. Urzędowanie objął z dniem 1 lipca 1919 roku. Najbliższym jego współpracownikiem i zastępcą urzędowym został inż. Jan Grabowski.

Odtąd pracowali wspólnie, pozostając zawsze w najbliższym kontakcie i wzajemnem zaufaniu, aż do śmierci ś. p. Fryderyka Jurjewicza, czyli przez lat dziesięć.

W dniu 15 czerwca 1921 r. mianowany został p. Grabowski Inspektorem Generalnym Stadnin Państwowych, a następnie po zniesieniu Zarządu Stadnin i utworzeniu Departamentu Chowu Koni, powierzono Mu Wydział Stadnin Państwowych z tytułem Naczelnika Wydziału, którą to godność ostatnio piastował.

Na tem stanowisku inż. J. Grabowski postawił na wysokim poziomie organizacyjnym wydział i podległe Mu bezpośrednio stada. Za tę twórczą pracę odznaczony został w roku 1928 orderem Odrodzenia Polski.

Dziesięć lat współpracy wytworzyły między p. Janem Grabowskim, a ś. p. Fryderykiem Jurjewiczem stosunki najbliższego porozumienia i wyrobiły z czasem nie tylko jednolitą metodę pracy, lecz bardzo daleko posunięte zespolenie myśli, zapatrywań i pojmowania całokształtu zagadnienia hodowli koni.

Biorąc udział w budowie podwalin organizacyjnych hodowli polskiej, wznoszonej z takiem mistrzowstwem przez ś. p. Fryderyka Jurjewicza, p. Grabowski wżył się i wczuł w istotną treść tych wielkich zamierzeń i dążeń i dlatego dziś, gdy ś. p. Fryderyka Jurjewicza nie stało, nominacja na stanowisko Dyrektora Departamentu inż. J. Grabowskiego wydaje się najbardziej konsekwentnem i logicznem posunięciem.

Pomijając walory i kwalifikacje osobiste, dla sprawy jest niezmiernie ważne, aby rozpoczęte dzieło nie zostało zmianą orjentacji na stanowisku naczelnym wprowadzone na drogę jakichkolwiek przesileń, które w podobnych wypadkach nieraz miewają miejsce. Hodowla koni jest

dziedziną pracy, która bardziej niż jakakolwiek inna wymaga konsekwencji i ciągłości, wszelkie raptowne zmiany zawsze pociągają za sobą co najmniej kryzys, jeśli nie zniweczenie tego, co poprzednicy zdziałali.

Nominacja inż. Grabowskiego, jako najbliższego pomocnika ś. p. Fryderyka Jurjewicza i współtwórcy całego dzieła, daje gwarancję, że sprawa prowadzona będzie w tym samym duchu i oparta na tych samych ideach przewodnich.

Prócz zasług, położonych przez p. Grabowskiego w dziedzinie hodowli państwowej, podkreślić również należy działalność Jego piśmienniczą.

Inż. Grabowski poświęca wiele pracy studjom teoretycznym. Wydał kilka monografji, poświęconych zagadnieniom bądź naukowym, bądź praktycznym. Od szeregu lat pisuje do pism rolniczych i hodowlanych, przeważnie na temat organizacji ogólno-krajowej hodowli i jej potrzeb. Artykuły te zawsze poruszają aktualne zagadnienia i odznaczają się rzeczowością ujęcia, wielką znajomością stosunków krajowych, oraz głębokiem uzasadnieniem wyprowadzanych wniosków.

Niektóre prace inż. Grabowskiego wydane zostały jako osobne monografje, lub broszury. Do tych zaliczyć należy: „Pastwiska kulturalne" Warszawa 1916, oraz 1928, opracowane wspólnie z p. Stanisławem Szuchem, następnie „Najważniejsze błędy gospodarskiej hodowli koni" Warszawa 1928, oraz „Pokrój Konia", Warszawa, 1928, którego wydanie drugie ukaże się niebawem.


Inż. JAN GRABOWSKI
Dyrektor Departamentu Chowu Koni w Ministerstwie Rolnictwa.

Obecnie pracuje p. J. Grabowski nad większym dziełem o charakterze ogólno gospodarczym, mającym zilustrować warunki przyrodnicze i ekonomiczne naszej hodowli koni. Dzieło uwzględni również obecny stan chowu koni w poszczególnych okolicach kraju, oraz wytyczne jego rozwoju na przyszłość.

W dzieło to włożył inż. Grabowski bardzo dużo pracy i oparł je na olbrzymim materjale statystycznym, etnograficznym i sprawozdawczym, czerpanym z najrozmaitszych źródeł.

Na tym kończymy krótki ten rys dotychczasowej działalności Dyrektora J. Grabowskiego żywiąc nadzieję, że dziś, gdy objął najwyższe stanowisko w dziedzinie kierowania sprawami hodowli koni, odda się tej pracy z tem większem poświęceniem dla dobra hodowli polskiej i Państwa.

Niech nam będzie wolno złożyć Mu na tem miejscu serdeczne nasze życzenia, aby działalność Jego rozwinęła się jaknajdodatniej, a owoce były nagrodą za żmudne i ciężkie nieraz obowiązki.

Wyścigi w Łodzi.

Łódzki meeting w dalszym ciągu ściąga na tor w Rudzie Pabjanickiej liczną publiczność, wśród której przeważają „wierni“ warszawiacy, a w niedzielę 21-go lipca, w dniu rozgrywki największych nagród publiczność dopisała tłumnie. Nic dziwnego, w programie figurowały dwie dobrze wyposażone nagrody, doskonale obsadzone, a wśród licznych pól znalazły się głośne końskie imiona.

W Wielkiej Łódzkiej Międzynarodowej Nagrodzie, na dystansie Derby — 2400 mtr. stanęło u startu 9-ciu współzawodników, a pomiędzy nimi zwycięzcy stołecznych nagród klasycznych Falada margr. i A. hr. Wielopolskich i Galante J. hr. Alvensleben-Schönborna, specjalnie na tą gonitwę przygotowane i sprowadzone do Łodzi. Pierwszej dosiadał champion polskich żokei Pasternak, drugiej, znajdujący się w przewybornej formie żokej Czernuszenko. Prześlicznie wyglądał na starcie Huk K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana pod doskonałym żokejem Fomienko, wybornie Samson 9-go puł. Strzelc. Konn., zwycięzca tejże nagrody z roku zeszłego, pod sumiennym Sakowiczem, dobrze Bramin stajni „Ktery-Szepietów“ pod czołowym żokejem Chatisowem ze swą towarzyszką stajni M-me Bovary, pod zdolnym jeźdźcem Stasiakiem. Ślicznie wyglądał również biegający w Łodzi bez przegranej Parnas pułk. M. Butkiewicza, pod łódzkim championem jeźdźcem Jednaszewskim i Tout en Haut p. K. Römmla pod żokejem Szyszkowskim. Pola dopełniała filigranowa Bona Dea p. S. Starzeckiego, która w grupach miała stylowe zwycięztwa. Zwrotnikowa temperatura (38 stopni Cels.), przy jakiej rozgrywano wyścigi w uroczystym dniu łódzkiego sezonu, sprawiała, że klacze robiły przeważnie na oko mniej korzystne wrażenie.

Przebieg tej niezmiernie interesującej gonitwy był znacznie prostszy, niż się spodziewano. Jedyny prawdziwy stayer w polu, znakomicie przeprowadzony przez żokeja Fomienkę, Huk prowadzi ostro całą gonitwę i, nie dopuszczając do walki nikogo z groźnych przeciwników, mija celownik, jako stylowy zwycięzca, przed świetnie finiszującą z ostatnich miejsc M-me Bovary, której doskonałe zachowanie się w tak ostrym wyścigu rokuje na przyszłość, na dłuższych dystansach, duże nadzieje. Trzecim był Samson, przez cały dystans galopujący pomiędzy czołowymi końmi przed Faladą, która na ostatnim zakręcie miała bardzo piękny moment w wyścigu. Reszta w gonitwie roli nie odgrywa, za wyjątkiem Bramina, próbującego, bez powodzenia, zarzynać zwycięzcę, by ułatwić zwycięztwo swej towarzyszce stajni, M-me Bovary.



P. W. K. Poznań 1929 r.
Stadnina Posadowo Stanisława hr. Łąckiego.

Czas gonitwy 2 m. 34½ sek. na dystansie 2400 mtr. jest, jak na łódzki okrągły tor, rekordem trudnym do pobicia.

W pedigree Huka uderza połączenie krwi Sac à Papier — Isonomy, które dało słynną Lirę, córkę Sac à Papier i Elly Langden po Rulerze, synu Isonomy.

Wielki Steeple-Chase Handicap z 15-to tysięczną również nagrodą zgromadził u startu 9 koni, najlepsze jednak steepler'y były zbyt obciążone wagą, przez co gonitwa straciła dużo sportowego zainteresowania. „Top wight“ 88 kg., zastosowany do Bostona nie wyrównał szans z najniższą wagą wierzchową Bakfisz, a kolosalna

HUK og. kaszt. ur. 31.III 1925 r. w st. p. Charłupskiego.	Mości Książę 4	Sac à Papier 19	Salisbury 32	Camballo 2
				True Blue 32
			First Flight	Melton 8
				Selection 19
		Izbica	Carlton 10	Pell Mell 2
				Bonny Spec 10
			Tempete	Dunure 1
				Szende 4
	Hugenottin	Delaunay 11	Fortunio 18	Isonomy 19
				Formalite 18
			Pet	Peter 9
				Gentle Zitella 11
		Gravure	Gallinule 19	Isonomy 19
				Moorhen 19
			Lady Graveairs	Martagon 16
				Ste Nitouche 8

waga, równająca się 220 funtom sprawiła, że doskonały ten steepler bardzo źle skakał i w końcu wraz z jeźdźcem swym i właścicielem rotm. Cierpickim upadł na przeszkodzie, na szczęście bez szwanku dla siebie i jeźdźca.

miejsce zajęła doskonale przeprowadzona przez rutynowanego gentlemana-ridera p. J. Stokowskiego Bajeczna, przed Lady Szereną i Bakfisz'em. Wyłamała na przeszkodzie Hrabianka pod swym właścicielem rotm. S. Starzeckim. Upadł wraz z doskonałym jeźdźcem p. Rowtonem Tuhaj Bej, który łódzkie przeszkody zbyt lekceważy. Cetynja por. J. Strużyńskiego pod swym właścicielem, dzielnym jeźdźcem, zatrzymana została, z powodu brockendown'u.

Pierwsza więc i druga nagroda, w poważnej sumie 19.500 zł. przypadła w udziale pułk. K. Rómmlowi, wynagradzając materjalnie, chociaż częściowo talent i zamiłowanie tego znakomitego gentleman-ridera, który sławę polskiego jeździectwa rozniósł po całym sportowym świecie.

W dwuletnich gonitwach wyróżniły się we środę Iwa p. K. Endera, po Manton i Szegely, w sobotę Nil A. hr. Morstina, po Namorob i Perła II, w niedzielę Intrygant p. L. Rüdigera, po Wily Attorney i Cyganka, pół krwi, a osobliwie klacze margr. i A. hr. Wielopolskich:



P. W. K. Poznań 1929 r.
Wałach Alaric Ignacego hr. Mielżyńskiego z Iwna nagrodzony pierwszą nagrodą w dziale remontowym.

Gonitwę wygrała znakomicie przeprowadzona przez kapitana artylerji konnej p. Mroweca Rakieta, leaderka Caraibe'a, pułk. K. Rómmla, który wobec łatwego zwycięztwa swej towarzyszki stajni, zbytnio wyjeżdżany przez znakomitego swego jeźdźca i właściciela nie był; trzecie

Berszada i Irlandja, od konkurencji z któremi przezornie się uchylono i klaczki rozegrały pomiędzy sobą gonitwę, przyczem Irlandja w zwycięztwie swej towarzyszce stajni nie przeszkadzała.

Józef Szempliński.

Konie na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

(Ciąg dalszy).

Gdy, przypominam sobie, te same konie z zeszłorocznej wystawy we Lwowie, żadnych obrzęków nie miały, tymczasem w Poznaniu można było stwierdzić je w kilku wypadkach, aż nadto wyraźnie, zwłaszcza silnie wystąpiły one u kasztanowatej Wioletery. Pozatem inne konie miały nogi opuchnięte równomiernie. To ostatnie zjawisko oczywiście tłumaczyć należy zmęczeniem i ciągłem staniem, lecz jest tam i coś więcej, z czym walkę rozpocząć należy zawczasu. Możliwe, że i zbyt intensywne żywienie, albo niedostateczny ruch mają swój wpływ.

Na tą tendencję do opoi zwracali uwagę zwłaszcza poznańczycy, podkreślając, że i u reklamowanych ze swej suchości koni z Kongresówki zdarzają się ocieki i opoje.

Na drugim miejscu w dziale lżejszej pół krwi stanęło stado Witolda hr. Łosia z Piotrowic w Lubelskiem. Stado to jest ciekawe pod względem genetycznym. Podkład zasadniczy stanowi w niem krew karabachska, wprowadzona do stada przez ogiera tej rasy Riabczyka, który położył dla stada znakomite zasługi. Dzieci jego i wnuki dziedziczyły silnie złotą maść z pręgą przez grzbiet, tak charakterystyczną dla karabachów i wszystkie posiadały wspólne cechy rodzinne.

Tak otrzymane klacze pół krwi karabachskiej łączono następnie z ogierami pełnej krwi angielskiej, głównie janowskimi: Ad Memoriam i Emperadore (syn Felsa). Produkty otrzymuje się doskonałe. Stajnia na wszystkich większych wystawach zdobywa od szeregu lat najwyższe nagrody i daje świetne remonty.

Matki są doskonale zbudowane, długie, rozłożyste, o dobrym kalibrze i, co najważniejsze, doskonałej jakości tkanki. Przytem są bardzo szlachetne i rasowe.

Stado może jest mniej równe od innych, ale zato indywidualnie poszczególne jego sztuki są wyśmienite.

Za wspaniałe wyniki i wytrwałą pracę na polu hodowli przyznano hr. Łosiowi Dyplom Uznania. Indywidualnie nagrodzone zostały wszystkie co do jednego z doprowadzonych na wystawę koni. Medale srebrne otrzymały klacze: Syrena, Fatma i Małgosia, reszta zdobyła nagrody pieniężne. Łącznie Piotrowice wzięły na siedem doprowadzonych koni 4.550 zł. czyli średnio 650 zł. na konia. Jest to najwyższa przeciętna, jaką ktokolwiek uzyskał na tej wystawie. Pozatem nikt również nie osiągnął tego, aby wszystkie konie ze stawki były nagrodzone.

Biorąc pod uwagę dodatnie wyniki, przyznana również została hr. Łosiowi nagroda honorowa, ofiarowana przez Wielkopolski Związek Hodowców konia Szlachetnego za najlepszą stawkę koni pół krwi w postaci artystycznego bronzu, przedstawiającego postać żniwiarki.

Na trzecim miejscu w dziale lżejszej pół krwi postawić należy stado Andrzeja hr. Żółtowskiego z Mszczyczyna w Wielkopolsce.

Mszczyczyn odbija od inych stad wielkopolskich pewną swoistością, posiada bowiem konie znacznie suchsze, szlachetniejsze i więcej przepojone krwią, czego naogół unikają inni tamtejsi hodowcy. To też hr. Żółtowskiego uważać należy za pionera i propagatora szlachetności i suchości w hodowli wielkopolskiej.

Konie mszczyczyńskie pozatem, że są znacznie lżejsze i suchsze, odbijają również swem intenzywnem ciemno-gniadem umaszczeniem, którem różnią się mocno od blondynów wielkopolskich.

Stawka hr. Żółtowskiego, nadzwyczaj wyrównana i szlachetna, cała pochodziła po jednym tylko ogierze pełnej krwi Proporcu, synie Fluora. Są to konie o głębokich rodowodach i dużej kulturze hodowlanej.

Komisja Sędziowska przyznała hr. Żółtowskiemu za grupę klaczy: Rozita, Kolcza, Ira, Bandera i Uparta medal złoty. Nagrody indywidualne otrzymały: Kokietka, Uparta i Kolcza medale srebrne i drugie pieniężne, oraz Arabeska czwartą nagrodę pieniężną.

Dalsze kolejne miejsca w dziale lżejszej pół krwi zajęły stawki pana Ernesta Hollatza z Buczka na Pomorzu, pana Mieczysława Chłapowskiego z Glesna, pana Stanisława Szulczewskiego ze Słupowa, pani Jadwigi Świnarskiej z Obry i innych.

Na osobne uwzględnienie zasługują dwa stada, które nadesłały tylko po dwa konie, a więc nie mogły otrzymać dużych nagród grupowych, a jednak dały świetne okazy.

Mam tu na myśli Lubstów pani Marji Niemojowskiej i Guzówkę pana Tadeusza Starnawskiego.

Lubstów godnie reprezentowały dwa doskonałe trzyletnie ogiery Cenzor I pół krwi angielskiej po państwowym Cenzorze i czystej krwi arabskiej Pielgrzym Lubstowski po Marzouk z klaczy Mlecha po Kohejlan.

Zwłaszcza Cenzor udał się doskonale, nagrodzony też został medalem złotym, oraz pierwszą nagrodą pieniężną.

Guzówka imponowała dwoma swojemi klaczami pół krwi angielskiej Wieszczką i Ballilą. Pierwsza jest po janowskim pełnej krwi Victorze, druga po Ballyheronie. Wieszczkę należy uważać za jedną z najpiękniejszych klaczy na wystawie. Posiada wspaniałe długie linje, prawidłowa, głęboka i z mocno zarysowanym charakterem. Komisja przyznała jej złoty medal i pierwszą nagrodę pieniężną.

Ballila otrzymała medal bronzowy i trzecią nagrodę pieniężną.

Reasumując wrażenia z działu pół krwi lżejszego typu, stwierdzić należy, że dział ten na wystawie poznańskiej nie dał pełnego obrazu obecnego stanu naszej hodowli tego typu. Posiadamy w tym odłamie znacznie więcej. Nie stawili się prawie wcale hodowcy z województw centralnych, prócz jednego lubelskiego. A przecież w tej dzielnicy posiadamy sporo stad i choć może dziś trudno byłoby wystawić ztąd duże grupy, tak jak to

czyni poznańskie, to w każdym razie posiadamy w tych okręgach doskonałe sztuki pojedyńcze, które można ostatecznie zgrupować w związkach hodowlanych i wystawić jako pewną całość z danej okolicy, tak jak to zrobiły związki lubelski i wołyński.

Wystawa poznańska raz jeszcze podkreśliła dobre wyniki i żywotność hodowców lubelskich i wołyńskich, nie zdołała jednak wydobyć nic z województw centralnych i Małopolski. Dlatego też należałoby poddać krytycznej analizie przyczyny stagnacji tych połaci kraju i odpowiednimi zabiegami poruszyć ich wreszcie z letargu powojennego. Okolice te stanowczo powinny otrzymać w roku przyszłym większe wystawy rejonowe, obejmujące kilka województw, aby zdały przed społeczeństwem relację z tego, co posiadają i stosownie do potrzeb mogły żądać takiej lub innej pomocy.

po dwadzieścia lub kilkanaście, a stajen takich było kilkadziesiąt.

Komisja Sędziowska w tym dziale ukonstytuowała się jak następuje: przewodniczący p. Witold Poklewski-Koziełł z Mniszkowa, członkowie: Kierownik Państw. Stada Ogierów w Łącku p. Kazimierz Prądzyński, dr. Janusz Chosłowski z Czarnysadu, p. Gustaw Raszewski z Jasienia i p. mjr. Włodzimierz Olszewski z Grobnik.

Cały dział przedstawiał się rzeczywiście imponująco. Materjał nadzwyczaj wyrównany, poprawny eksterjerowo, doskonale wyruszany i umiejętnie prezentowany przez wyszkoloną służbę. Sposób przedstawiania konia do oględzin stoi w Wielkopolsce bez porównania wyżej niż w innych dzielnicach, niema tego szamotania się i galopowania, które tak przeszkadza przy oglądaniu.

Stawki z bardziej znanych stad noszą na sobie piętno



P. W. K. Poznań 1929 r.
Grupa klaczy stadnych p. Ernesta Hollatz'a z Buczka nagrodzona złotym medalem.

Jeżeli chodzi o Kongresówkę, to mam wrażenie, że przyczyny tego letargu leżą w pierwszym rzędzie w wadliwej organizacji Związku Hodowców. Instytucja ta zamało jest żywotna i nie ma w sobie żadnej przedsiębiorczości. Podczas gdy mały Związek Lubelski urządził już trzy duże wystawy w latach 1922, 1925, 1927, a obecnie zorganizował ekspedycję koni do Poznania, Związek Warszawski nie zorganizował nic. Nawet młody Związek Wołyński ma już za sobą dwie wystawy: Łuck i Poznań, a Kongresówka wciąż nie może się zdobyć na czyn.

Lecz wróćmy do wystawy. Zajmiemy się obecnie działem najważniejszym — pół krwią angielską cięższego typu. Dział ten tworzył dominującą większość wystawy, w nim bowiem skoncentrowały się wszystkie poważniejsze stada wielkopolskie i pomorskie, które przybyły na wystawę gremjalnie. Komisja Sędziowska miała nielada pracę i strawiła na sądzeniu bite dwa dni od rana do zupełnej ciemności. Dla zilustrowania rzadkich stosunków ilościowych przytoczę, że hr. Łącki przyprowadził na wystawę 69 koni, hr. Mielżyński 30, to samo pan Zygmunt Chłapowski i pan Stanisław Karłowski, inne stada dały

głębokiej kultury hodowlanej, sięgającej kilku pokoleń wstecz. Charakterystyczne jest również, że konie nie miewają tam tych wielkich różnic indywidualnych, jakie spotykamy w Kongresówce. Tam jabłko nie daleko pada od jabłoni, podczas gdy w naszych stadach zwykle są znaczne odskoki i panuje powszechne zjawisko, że w stadzie spotykamy jedną, dwie sztuki rzeczywiście bardzo piękne, o silnym charakterze indywidualnym, reszta zaś to mierne koniki bryczkowe, lub tak zwane „wierzchówki", u których ogon i chrapki stanowią najistotniejsze walory.

W Kongresówce i Małopolsce, gdzie lubią konie przedewszystkiem suche i mniej są wrażliwi, naprzykład, na brak kości, żeber i złe ustawienie kończyn, często słyszy się ostre krytyki koni poznańskich, że są limfatyczne, miękkie w użytku i t. d.

Nie można zarzutom tym odmówić pewnej słuszności, lecz są one naogół przesadzone. Podobny stan rzeczy tłumaczy się tem, że prawdziwie dobre konie poznańskie dotychczas mało były znane w innych dzielnicach, natomiast dość popularne są różne braki, masowo sprzedawane handlarzom, którzy dostarczają je nawet na wschodni

Wołyń, gdzie je sam miałem sposobność oglądać. Oczywiście taki materjał pozostawia wiele do życzenia.

Lecz na wystawie niejeden krytyk konia poznańskiego musiał się przekonać, że Wielkopolska jest okręgiem niezmiernie w hodowli koni zaawansowanym, w którym można znaleźć taki materjał, jakiego niema zupełnie w innych dzielnicach Polski.

Nie twierdzę bynajmniej, że koń wielkopolski jest absolutnie lepszy od innych z Królestwa, Kresów czy Małopolski, przeciwnie, podkreślam to z całą stanowczością, że koń ze wschodnich połaci kraju *gatunkowo* stoi bez porównania wyżej, lecz w obecnych warunkach powojennych trzeba liczyć się z tem, że ani w byłym zaborze rosyjskim, ani austrjackim, hodowli w poważnem gospodarczem rozumieniu, biorącem pod uwagę całość stanu i poziomu, jeszcze nie mamy. Całe te połacie kraju są jeszcze w stadjum odbudowy powojennej i nie mogą się równać z Poznańskim — najpoważniejszym dostawcą koni dla wszelkich bardziej precyzyjnych potrzeb państwa, jak niektóre działy remontu, a szczególniej materjału rozpłodowego do stad rządowych. Zwłaszcza w tym ostatnim względzie rywalizacja musi wypaść niewspółmiernie. Podczas, gdy reszta kraju może dawać sztuki, Poznańskie może dać i daje partje.

Nie należy więc dziwić się i pohopnie krytykować uskuteczniania zakupów ogierów dla stad rządowych w większej mierze w Wielkopolsce, niż w innych dzielnicach, bo tam materjał ten mają, podczas gdy w innych połaciach kraju, to co bywa proponowane, jest w większości wypadków nie do przyjęcia z powodu zasadniczych braków w budowie i niedostatecznego wyżywienia.

Oczywiście stosunki te są przejściowe i w niedługim czasie powinny się zmienić zasadniczo. Koń ze wschodnich połaci państwa bezwzględnie jest dla nas bardziej pożądany, bo nietylko odpowiada gustom mieszkańców, lecz i *jako twór jest doskonalszy,* a gatunkowo jako materjał budowlany kostny i mięsny stoi bez porównania wyżej. Idzie tylko o to, aby dobrem żywieniem lepiej go wychować i poprawić eksterjerowo: przedewszystkiem wzmocnić kość, dać dobre ożebrowanie, opuścić na nogach i prawidłowo ustawić na kończynach, zwłaszcza tylnych. W materjale zanadto wypędzonym w krew angielską, często trzeba poprawić i nogę przednią.

Sprawa ruszenia tych olbrzymich połaci kraju, stanowiących przeważnie znacznie lepsze warsztaty hodowlane od Poznańskiego, posuwa się pomału naprzód i już naprzykład w dziedzinie remontowej niektóre okolice, jak Lubelskie, czynią Wielkopolsce bardzo groźną konkurencję. Konkurencja ta bezwątpienia stale będzie wzrastać, obejmując coraz inne okręgi, a jednocześnie z dziedziny narazie tylko remontowej przejdzie do materjału zarodowego, a więc i dostarczania ogierów dla stad rządowych.

Moment ten jest upragniony przez wszystkich miłośników konia szlachetnego, lecz narazie jeszcze nie nadszedł i nie chcąc popsuć całej sprawy, musimy poczekać na niego cierpliwie lat kilka. Wówczas mądremu hasłu: „swój do swego po swoje" stanie się zadość i każdy koń będzie na swoim miejscu — grubszy na zachodzie, szlachetniejszy na wschodzie i południu.

Komisja działu cięższej pół krwi znalazła się w bardzo trudnej sytuacji wobec zagadnienia, które stada ma wysunąć na czoło i którym stawkom przyznać najwyższe nagrody. Godnych odznaczeń było zadużo, a znów wybrać z nich najgodniejszych — też zadanie niełatwe.

Po długich debatach i oględzinach komisja wydała wreszcie orzeczenie, mocą którego przyznano najwyższą nagrodę honorową „Grand Prix" stadu ordynatowej Twardowskiej z Kobylnik.

Stawka pięciu kasztanowatych klaczy-matek: Ulka, Sybilla, Oleńka, Arewa i Oliwa wzbudzała powszechny zachwyt. Jako grupa jest nadzwyczaj wyrównana, o typie, na którym znać głęboką kulturę hodowlaną.

Drugą grupę tegoż stada stanowiły gniade: Sulamita, Heyda, Sylla, Szumka i Pałąka. Jako całość grupa ostatnia znacznie jest słabsza od pierwszej.

Indywidualnie na największą uwagę zasługuje kasztanowata Ulka, po Aufpasser od Ulany. Jest to prześliczna klacz, bodaj najładniejsza na całej wystawie. Jako typ matki, nie pozostawia nic do życzenia. Wyczuwa się w niej tą dziwną dyskretną a nobliwą harmonję, cechującą rasowe istoty. Wykończona jest precyzyjnie do ostatnich szczegółów, jak się wyraził Prezes komisji, jest „koronkowej roboty". Takie klacze daje tylko głęboka kultura hodowlana i są one perłami, które ceny nie mają.

Przyznano jej jednogłośnie złoty medal i pierwszą nagrodę pieniężną.

Świetnie prezentuje się również stajenna towarzyszka Ulki, kasztanowata Sybilla. Ma dużo zalet klaczy-matki. Odznaczona została medalem srebrnym i drugą nagrodą pieniężną.

Wyróżniała się również kara Pałąka, nagrodzona medalem bronzowym i trzecią nagrodą pieniężną.

Ponadto przyznano stadu ordynatowej Twardowskiej nagrodę honorową, ofiarowaną przez Związek Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego, w postaci pięknej wazy srebrnej za najlepszą stawkę koni pół krwi grubszego typu.

Na drugiem miejscu w tym dziale postawiła Komisja stado Stanisława hr. Łąckiego z Posadowa.

Stado to, największe nietylko w Polsce, ale z pewnością i w całej Europie, posiada w tym roku przeszło 300 stanowionych matek.

Na wystawie miało 69 koni, które zdobyły 44 nagrody pieniężne na ogólną sumę 21.900 zł.*), oraz 9 państwowych nagród honorowych.

Stado hr. Łąckiego wyróżnia się z pośród innych wielkopolskich tem, że ma konie typu suchszego i lżejszego, aczkolwiek kaliber całego stada jest całkiem dobry. Tę suchość stado zawdzięcza zastosowaniu w ostatnich czasach ogierów pełnej krwi, oraz orjentalnych, którymi bardzo umiejętnie uszlachetniono całe pogłowie, nie zatracając walorów, osiągniętych dawniej. W rezultacie otrzymano konie, posiadające dużą kościstość, jednak znacznie obsuszone.

---

*) Z dodatkami za grupy remontowe 24.850 zł.

W dużej mierze przyczyniają się do uzyskania dobrej jakości tkanki świetnie prowadzone pastwiska, które dają koniom niezastąpione warunki rozwoju.

Ze stada zakupiono na wystawie 9 reproduktorów do stad państwowych. Ogiery te mogą być wzorem, do czego racjonalnie prowadzone stado w dzisiejszych warunkach dążyć powinno.

Zwłaszcza piękny jest Kontusz, który ma dużo wyrazu i charakteru. Poza bardzo poprawną budową, wyróżnia się świetną nogą przednią. Nie mniej piękny i szlachetny jest Karmazyn, który odznacza się bardzo krótkim i mocnym nadpęciem, oraz doskonałymi stawami skokowymi.

Obydwa są średniego wzrostu i średniej wagi o jędrnej, zdrowej konstytucji.

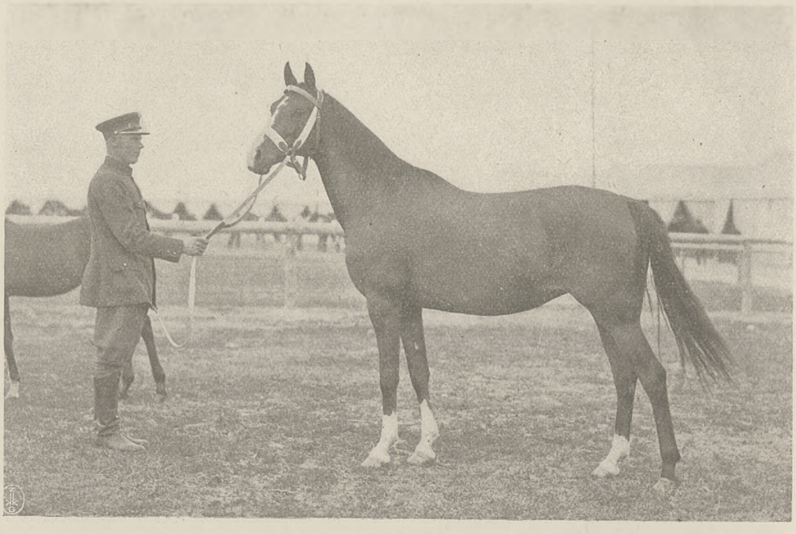
Szczęśliwie w tych koniach jest wypośrodkowana skonałe, konie bynajmniej nie zatraciły kalibru, ale zato olbrzymio zyskały na suchości i jakości tkanki kostnej i mięsnej.

Wypadek ten potwierdza raz jeszcze znany ogólnie fakt, że klacze typu poznańskiego dobrze krzyżują się z grubszym typem krwi orjentalnej, jakimi są Gidrany i Schagje.

Trzy ogierki: Kiejstut, Kordjan i Kaprys były doskonałym wzorem dobrych skutków uszlachetnienia. Przedstawiają one typ grubszego konia orjentalnego który potrzebny jest hodowli krajowej w każdej ilości.

Byłoby więc bardzo godne polecenia, aby hodowcy wielkopolscy zwrócili na to uwagę.

Koniowi poznańskiemu, jeśli czego brakuje, to w pierwszym rzędzie suchości i dobrej jakości tkanki budowlanej, potem, powiedziałbym, hartu, a te właśnie walo-



P. W. K. Poznań 1929 r.
Klacz Fryga czystej krwi arabskiej po Bakszysz i Gazella II Stada Janowskiego.

kościstość z suchością, nie zatracając jednak pewnego kalibru.

Biorąc ogólne wrażenie, jakie otrzymuje się z oględzin stada hr. Łąckiego, stwierdzić należy, że może nie posiada ono takiego wyrównania, jakie widzimy u innych hodowców wielkopolskich, ale trzeba wziąć tu pod uwagę te specjalne okoliczności, w jakich stado się znajduje. Posadowo ma zbyt wielką ilość klaczy, aby wyrównanie można było w krótkim czasie osiągnąć. Stado używa też znacznej ilości ogierów, co również utrudnia dojście do jednolitego typu.

Chciałbym również zwrócić uwagę, że w Posadowie daje się zauważyć jedno bardzo ciekawe zjawisko, a mianowicie: zauważyć tu można dobroczynne skutki domieszki niektórych prądów krwi orjentalnej.

W poszczególnych matkach posadowskich już dawniej płynęła domieszka krwi Gidranów i źle na niej stado nie wychodziło. Obecnie hr. Łącki pokrył szereg klaczy ogierem pół krwi arabskiej Schagya. Rezultaty są dory zyskuje się przez *jednorazowe* przejście pogłowia krwią szlachetną folbluta, lub orjentalną, w zależności od typu matek. Potem znów wrócić należy do pół krwi.

Stawka wystawowa hr. Łąckiego zdobyła szereg nagród, z których ważniejsze są: dyplom uznania za grupę klaczy-matek, oraz medal złoty za drugą. Indywidualnie szereg koni otrzymało medale, oraz najwyższe nagrody pieniężne.

Na trzecim miejscu w dziale pół krwi cięższego typu stanęło stado pana Zygmunta Chłapowskiego ze Stawian.

Stawka bardzo imponujących wymiarów, wyrównana i doskonale wychowana. Jednak patrząc na nią, mimowoli nasuwa się myśl o konieczności przejścia raz jeden całego pogłowia jakimś dobrym, o dużej indywidualnej potencji, folblutem.

Stado ma tak dobry fundament, że nie powinno obawiać się zdrobnienia kości, lub czegoś podobnego. Natomiast z pewnością jakość pogłowia zyska na tem bardzo.

Konstytucja koni stawiańskich jest miękawa i stanowczo trzeba tu naprawić jakość kośćca i mięśni, a to uczynić można tylko przez umiejętną domieszkę krwi szlachetnej.

Pozatem stado jest doskonałe i wróżyć mu można jaknajlepszą przyszłość.

Grupa pięciu klaczy matek nagrodzona została dyplomem uznania, a szereg koni zdobyło wysokie nagrody indywidualne.

W dalszym ciągu przeglądu zatrzymać się musimy na stadzie pana Stanisława Karłowskiego z Szelejewa.

Jest to stado, w które właściciel włożył wiele pracy i środków. To też rezultaty dają się widzieć i dziś jest to jedna z poważniejszych placówek hodowlanych w Wielkopolsce, aczkolwiek założona niedawno.

Konie, doprowadzone na wystawę, pochodziły po dwóch ogierach pełnej krwi Dealerze i Viveurze, oraz dwóch pół krwi Ahasverze i Abdul Beju.

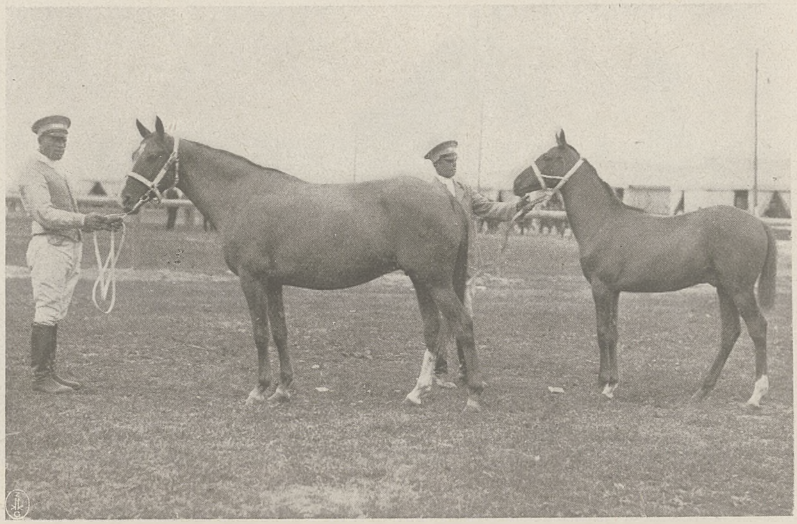
Jest to typ stada, który jak Kobylniki ordynatowej Twardowskiej, doszedł już do pewnego wysokiego poziomu, z którego już właściwie nie bardzo gdzie można wychodzić. Należy tylko starać się wykańczać drobne szczegóły i pilnować, aby z poziomu tego nie spaść.

Najbardziej w tem stadzie godną jest uwagi głęboka kultura hodowlana, którą wyczuwa się na każdym kroku.

Pan Oertzen, chociaż nie osiągnął najwyższych nagród honorowych, to w każdym razie zdobył medal złoty za grupę matek, oraz na 16 doprowadzonych koni otrzymał 11 nagród indywidualnych pieniężnych, oraz medal srebrny za klacz Barbarę. Jest to sukces bardzo poważny.

Niektóre klacze tej stajni były tak wyróżniająco piękne, że należy je zaliczyć do najlepszych na wystawie. Że wymienię chociażby Britanię, Epshaar i Epiphanię.

W stadzie jest jednak pewien mały brak, na co na-



P. W. K. Poznań 1929 r.
Klacz Świtezianka (karabach) hr. Witolda Łosia z Piotrowic.

Potomstwo po Dealerze jest naogół bardzo do niego podobne. Przekazał silnie po sobie, jak swoje zalety, tak i niektóre wady, w pierwszym rzędzie nieprzyjemne ustawienie przedniej nogi. Cała jednak stawka po nim jest ładna i wartościowa. Z dziesięciu przyprowadzonych córek i synów, osiem otrzymało nagrody, co uważać należy za duży sukces.

Szelejewo otrzymało medal złoty za grupę klaczy-matek, oraz dużo nagród indywidualnych. Pod względem ogólnej sumy nagród pieniężnych stoi na trzecim miejscu po Posadowie i Iwnie.

Do najlepszych stad w Wielkopolsce zaliczyć również należy Pępowo pana J. von Oertzena.

Materjał posiada nadzwyczaj wyrównany, szlachetny, z głęboką kulturą hodowlaną i bardzo prawidłowej budowy.

leżałoby zwrócić uwagę: jest to pewna tendencja u niektórych egzemplarzy do cofniętego kolana.

Pępowo od szeregu lat dostarcza stadom rządowym doskonałe ogiery.

Bardzo ciekawe z niektórych względów jest również stado pana Ernesta Hollatza z Buczka na Pomorzu.

Pan Hollatz gospodaruje na bardzo niedużym majątku i daje przykład, że w tych warunkach i na Pomorzu, gdzie powszechnie uważa się, że niema odpowiednich warunków hodowlanych, można dojść do bardzo pięknych rezultatów.

Część Pomorza, a szczególniej powiaty Lubawski i Brodnicki, posiada podobne warunki hodowlane, co i Wschodnie Prusy i dlatego w zupełności można tam chować identyczny typ konia.

Stado pana Hollatza potwierdza to w znacznej mierze. Dość powiedzieć, że przy takiej konkurencji, jaka

była w Poznaniu, pan Hollatz zdobył medal złoty za grupę matek, medal srebrny i dwa bronzowe za klacze indywidualnie, oraz 3.850 zł. pieniędzmi.

Oby przykład ten stał się wzorem i zachętą dla innych sąsiadów pomorzan.

Stare i wielce zasłużone stado Iwno Ignacego hr. Mielżyńskiego nie miało na tej wystawie szczęścia. Przedewszystkiem widocznie naskutek jakiegoś nieporozumienia, kandydująca o najwyższą nagrodę grupa tak była skompletowana, że Komisja Sędziowska nie mogła jej przyjąć. Chodziło mianowicie o to, że w grupach klaczy-matek mogą stawać tylko te klacze, które miały już chociaż jedno źrebię, tymczasem w grupie iwieńskiej były młode klacze, dopiero pokryte, które źrebiąt jeszcze nie miały. Komisja musiała grupę odrzucić, przez to stado odsunięte zostało od najwyższych nagród honorowych.

Niemniej w nagrodach indywidualnych Iwno zdobyło 6.800 zł.,*) czyli w tym względzie zajęło drugie miejsce na ogólnej liście nagrodzonych, ustępując tylko pierwszeństwo hr. Łąckiemu.

W Iwnie bardzo dobre produkty pozostawił czołowy nasz ogier Fils du Vent. Również ładnego przychówku doczekano się po Hofercie.

Do najlepszych stad wielkopolskich zaliczyć również należy Wielichowo Teresy księżnej Lubomirskiej. Materjał wyróżniała się wielkiem wyrównaniem, z charakterystycznym dla stada nizkim osadzeniem na nodze. Typ matek stadnych świetny: kościstość i szlachetność nadzwyczajna. Matki w grupie otrzymały medal złoty, a prócz tego 12 nagród indywidualnych.

Na tym zakończymy przegląd ważniejszych stad, aczkolwiek tematu bynajmniej nie wyczerpaliśmy i pozostało jeszcze cały szereg stad, jak chociażby Gałowo hr. Mycielskiego, Słupowo pana Stanisława Szulczewskiego i wiele innych, na korzyść których dałoby się niejedno powiedzieć. Lecz artykuł sprawozdawczy nie może być tak wielki, jak sama wystawa poznańska.

Załączona (w poprzednim numerze na str. 420) do artykułu tabela z zestawieniami rządowych nagród ułatwi czytelnikom zorjentowanie się co do innych hodowców, aczkolwiek również bynajmniej nie wszystkich zawiera.

(D. c. n.). *Witold Pruski.*

Listy z Francji.

Nagrody: Président de la Republique, des Maréchaux, Fille de l'Air. Wybitniejsze dwulatki. Nabycie do Polski Javelot'a.

Dawniej po Grand Prix kończył się w Paryżu sezon towarzyski, a jednocześnie sezon wyścigowy zamierał, obowiązywał bowiem wyjazd w tym czasie nad morze, w góry, czy do wód.

Po wojnie zwyczaj ten nie jest tak ściśle przestrzegany i wyścigi ciągną się jeszcze cały miesiąc w pełnym ożywieniu. Zgodnie z tradycją, w tydzień po Grand Prix, rozgrywa się w St. Cloud 300-sto tysięczna nagroda „*Prix du Président*", dla 3 i 4-letnich koni, waga podług wieku bez obciążeń. Zwycięstwo Kantara zdawało się pewne, koń ten bił dotąd z łatwością wszystkie 4-latki, tem bardziej i 3-latek Vatout nie mógł być dla niego groźny. Tymczasem wynik wyścigu — podług ogólnego orzeczenia wszystkich tutejszych sportsmanów — wypadł skandalicznie. Przy wolnym z początku tempie, żokej Kantara, Esling, odciągnął go na dalekie ostatnie miejsce, a razem z nim została większa część pola. Tylko Bubbles barona E. Rothschilda wyrwał się, od zakrętu mocno się odsadził, a na prostej znalazł się już na przedzie o 20 długości. Skończył bieg kantrem, mając za sobą o 10 dług. Vatout. Trzeci był Pinceau bar. R. Rothschilda, dopiero na czwartem miejscu znalazł się Kantar! Zresztą klasowy Bubbles, syn La Farina (Sans Souci), zwycięstwem swem zaskoczył znawców z tej racji tylko, że w bieżącym sezonie biegał dotąd bez szczęścia.

Trzeci w powyższym biegu — Pinceau wygrał wczoraj kantrem 100-tysięczną nagrodę *Prix des Maréchaux*, coprawda, w drugorzędnem polu.

Ciekawy wyścig *Prix Fille de l'Air* dla klaczy 3 i 4-ro letnich zdawał się zgóry przeznaczony dla klasowej Calandrii (2-ga w Prix de Diane i 3-a w Grand Prix). Okazało się jednak, że Calandria nie mogła dać 5 funtów córce Filibert de Savoie — Rollybuchy i została za nią drugą.

Do rozegranego w dniu dzisiejszym biegu *Prix Eugène Adam* dla 3-latków z obciążaniem za wygraną, nie stanął żaden z lepszych trzylatków. Wygrał rzetelnie średniej klasy A r g o n a u t e, s. Heliona, należący do amerykańskiego miljardera, Mortimera Schiff'a.

Do czasu rozpoczęcia sezonu w Deauville i na innych większych prowincjonalnych torach pozostały jeszcze dwa klasyczne biegi: Prix Papin w Maisons-Laffitte i Prix La Flèche w Tremblay. Ciekawe będzie spotkanie wszystkich tych championów, którzy dotychczas występowali nie więcej nad 1 — 2 razy i tyleż razy wygrali.

Można już dziś wyróżnić dwie córki Epinard'a — Zambelli i Democratie, nie znające dotychczas przegranej; córkę Ksara — Advertencia, która dotąd dwa razy biegała i oba razy kantrem wygrała; syna Juveigneur'a — Falsacapa; nie dość może jeszcze sformowanego, ale

---

*) bez dodatków za grupy remontowe, których w całym artykule nie uwzględniam.

w przyszłości, spodziewam się, klasowego Saint-Amour'a księcia Aga Khana, syna derbisty Pot au Feu; i wreszcie córkę Kefalina — Velocity (p. Ambatielosa), która na mnie osobiście ze wszystkich dwulatków największe zrobiła wrażenie. Oczywiście spotkamy niebawem wiele jeszcze nowych figur.

Dowiedziałem się w tych dniach, że ordynat hr. Maurycy Zamoyski nabył na reproduktora karego Javelot'a, po Fitz Herbert i La Lance. Z uwagi, że po L'Aretin'ie pierwszy raz dostaje się do Polski ogier, należący do *dobrej francuskiej drugiej klasy*, chciałbym udzielić o nim czytelnikom nieco szczegółów. Koń pod względem wyglądu i klasy posiada niewątpliwie solidne zalety. Urodzony u poważnego hodowcy, p. Boussac, sprzedany został amerykaninowi panu Mac Creery i w barwach tegoż debiutował trzylatkiem z powodzeniem w Longchamps.

Posuwając się coraz bardziej w kondycji, wygrał cały szereg gonitw, między innemi napół klasyczne: Grand Prix de Vichy, Coupe d'Or w Maisons Laffitte, wreszcie przeszłą jesienią Grand Prix de l'Elévage.

Podług warunków tej gonitwy powinien był przejść do Stadnin Państwowych, jednakże nie został przyjęty.

Ze strony matki — La Lance po Badajoz — koligacja jest bez zarzutu. La Lance jest rodzoną siostrą całego szeregu dobrze biegających koni: Hallebardier, Le Débardeur i innych, a po ojcu — przyrodnią Epinard'a.

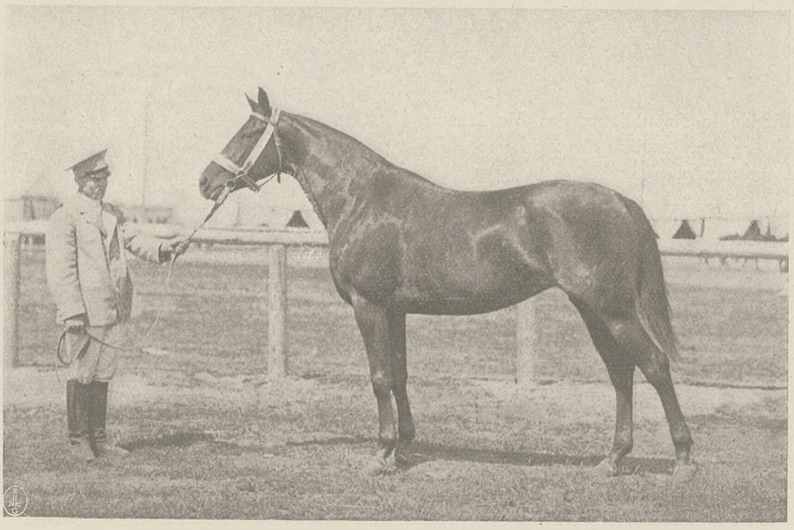
Paryż, 15 lipca 1929 roku.

Wł. ks. Wiaziemski.

Muchy, jako wróg konia.

Zbliżył się czas, kiedy nas i nasze konie dotknie doroczna plaga much.

Jestto rzeczywiście jedna z dotkliwych plag, trapiących od wieków ludzkość i świat zwierzęcy, jako przyczyna wielu chorób, poważna w skutkach i niebezpieczna, a trudna do zwalczania.



P. W. K. Poznań 1929 r.
Ballila, 4 l. kl. p. Tadeusza Starnawskiego z Guzówki nagrodzona medalem bronzowym i III-cią nagrodą pieniężną.

Wszycy narzekamy, zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństwa, szkód i strat, jakie ona przynosi, lecz nic a przynajmniej za mało czynimy, aby podjąć z nią skuteczną walkę.

W większości wypadków niedoceniamy jednak ogromu szkodliwości naszej pokojowej muchy. Napozór niewinna, łatwa do zabicia, jest ona zbyt szkodliwa, aby nad jej obecnością przechodzić do porządku dziennego.

Ludzie zabezpieczają siebie do pewnego stopnia od skutków plagi muszej, gdyż na powietrzu są okryci ubraniem, w domu zaś niedopuszczają obecności much, przez zasłanianie okien siatkami i wytruwanie much, pozostających w mieszkaniach, różnemi środkami.

Sprawę muszą poruszam tu ze względu na zwierzęta, a przedewszystkiem konie.

Należy sobie uprzytomnić, jakiego rodzaju działanie wywiera na organizm żyjący nasza mucha pospolita

(pokojowa) i jej pokrewne odmiany, i w czem kryje się uszczerbek, jaki ona przynosi.

Mucha szkodzi dwojakim sposobem: bezpośrednio przez a) niepokojenie konia, b) ukąszenie i wysysanie krwi, c) składanie jajek na skórze, na ranach i błonach śluzowych, d) powodowanie ran i uszkodzeń przy bronieniu się zwierzęcia; pośrednio zaś przez roznoszenie zarazków chorób.

Niepokojenie konia odbywa się nietylko podczas obsiadania go przez muchy i przez drażnienie skóry. Niektóre, zwłaszcza szlachetniejsze konie tracą pożądany spokój od samego ukąszenia i zamiast wypoczynku podczas przebywania w stajni, znajdują się wciąż w stanie podnieconym, co bezwzględnie szkodliwie odbija się na ich systemie nerwowym i, co dalej idzie, na rozstroju trawienia i asymilacji paszy, a także na wydajności pracy; wobec krótkich nocy w lecie, zwierzę podlega tej pladze przez kilkanaście godzin na dobę. Profesor uniwersytetu w Göttingen, Dr. Lehmann na mocy zebranego materjału obliczył, że energja, zużywana przez konia na oganianie się od much, równa się energji otrzymanej przez asymilację 1 funta (niem. = ½ kilo) owsa.

Ukąszenia niektórych gatunków much są bardzo bolesne i zostawiają ślady przez kilka dni lub dłużej, co też wpływa nader ujemnie na spokój, chęć i możność pracy konia. Prócz tego zwierzę traci tak cenny materjał, jak krew. Jakkolwiek zdawałoby się, że utrata krwi jest minimalna w stosunku do rozmiarów konia, to badania niemieckich lekarzy wet. wykazały, że konie podczas sezonu much tracą po kilka litrów krwi.

Mucha składa swe jajka nietylko na odpadkach i różnych gnijących substancjach, lecz również na sierści konia, na niezagojonych ranach oraz na błonach śluzowych, gdzie następuje wylęganie i drażnienie podłoża przez żarłoczną młodzież muszą. Tem się tłomaczą nieraz trudne wypadki natury chirurgicznej, abscesy i niegojenie się ran, których nieraz wogóle prawie niemożna leczyć i opatrywać z powodu ich położenia i niepoddawania się pacjenta (konia) zabiegom kuracji. Znane są wypadki powstawania robaków w żołądku, kiszkach, a nawet we krwi, zkąd pewne gatunki wywołują zapalenie mózgu; robaki te pochodzą z jajeczek umieszczonych na sierści, skąd koń przenosi je do swego wnętrza przez zlizywanie podczas drapania swej skóry zębami.



P. W. K. Poznań 1929 r.
Fragment pawilonu „Tow. Hod. Konia Arabskiego".

Następnie koń, niepokojony przez obecność much, kąsany, odczuwający swędzenia i cierpienia skóry, broni się jak może, rzucając łbem, wierzgając, sięgając zębami do nóg (przy czem zdarzają się ciężkie wypadki zakładania pęcin za powody, t. j. łańcuchy lub postronki). Wszystko to bywa przyczyną ciężkich nieraz poranień, stłuczeń, obcierań u konia.

Dalej mucha, siadając na wszelkich nieczystościach, przenosi na swych łapkach i trąbce albo żądle różnego rodzaju mikroby, powodujące choroby koni.

Jednem słowem mucha jestto wróg potężny, szkodliwy pod każdym względem, zadający nietylko cierpie-

nia, lecz powodujący poważne straty: niewidoczne w postaci zmniejszania się żywotności i wydajności pracy każdego konia, a zwłaszcza szlachetnego i widoczne — w postaci zapadania na różnego rodzaju choroby, kończące się często śmiercią.

Z wrogiem tym trzeba walczyć wszelkiemi siłami. O tem wszyscy wiemy, lecz chodzi o to, w jaki mianowicie skuteczny sposób.

Wskazane jest przedewszystkiem usunięcie w pobliżu stajen — śmietników, gnojówek i kompostu, lecz środek ten zmniejszy tylko nieznacznie ilość much w stajni.

Następnie zaleca się częste bielenie stajen wapnem z dodatkiem ałunu, którego muchy nie znoszą. Bardzo pożyteczna jest obecność w stajniach jaskółek, które masami tępią muchy.

Jeżeli chodzi o stajnie t. zw. cugowe, gdzie jest więcej powietrza, czystości, mniej nawozu, lepsza wentylacja i t. p. hygjeniczne warunki, to tam pomaga zasłanianie okien niebieską materją lub smarowanie szyb wapnem z dodatkiem niebieskiej farbki. Lecz podczas gorącego lata nie można tamować dostępu powietrza przez zasłanianie lub zamykanie okien i drzwi. W luksusowych stajniach rozwiesza się kleiste muchołapki, które wnet pokrywają się muchami; jednak sposób ten byłby bardzo kosztowny w szerszem stosowaniu.

Nie zapominajmy też o koniu roboczym, który u nas trzymany jest wogóle w warunkach nadzwyczajnie niekorzystnych: niska, duszna stajnia, nieuprzątana mierzwa, nigdy nie myte żłoby (szczególniej przy zadawaniu otrąb lub osypki), ciasnota (w jednej przegrodzie stoi razem cała fornalka = 4 konie, z których żaden nie może się położyć, — dalej upał dniem (podczas obroku) i nocą — brak przewiewu.

W tych warunkach nie pomoże niebieska szybka, ani muchołapka. Nie pomoże też trucie much przez rozpylanie trującego płynu, gdyż przez otwarte drzwi i okienka nadlecą nowe ich zastępy.

W zagranicznych pismach ukazują się często anonse o jakichś płynach, któremi należy raz na dzień konia wysmarować, po czem muchy jakoby nie siadają na nim. Próbowałem takiego środka przed wojną, lecz bez żadnego skutku.

Wobec trudności w znalezieniu skutecznych a tanich środków do walki z muchami, przy czem nie można zapominać o stajniach fornalskich, pozwolę sobie, w imieniu ogółu posiadaczy koni, zwrócić się z apelem do wszystkich, aby zechcieli podać do wiadomości te znane sobie środki, które można z powodzeniem stosować dla tępienia tego szkodnika, naszej pokojowej muchy.

Przed pp. lekarzami wet. i chemikami leży szerokie pole do wynalazczości. Znalezienie taniego, skutecznego środka, przytem nie szkodzącego dla zdrowia koni, — byłoby dobrodziejstwem z nieobliczalnemi wprost dodatniemi skutkami pod każdym względem.

mjr. *Chodowiecki.*

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Javelot** 6 l. og. c. gn. (Fitz Herbert — La Lance nabyty przez Ordynata hr. Maurycego Zamoyskiego we Francji, przybył dnia 23 b. m. na tor mokotowski.

— **Wielkopolskie Towarzystwo Wyścigów Konnych.** Walne Zebranie pp. Członków honorowych i rzeczywistych Towarzystwa odbyło się dnia 13 czerwca r. b. Przyjęto do wiadomości i zatwierdzono sprawozdanie kasowe za r. 1928. Przyjęto do wiadomości i zatwierdzono sprawozdanie Komisji rewizyjnej, oraz udzielono Zarządowi absolutorjum. Wybrano 2 nowych członków Komisji rewizyjnej, oraz jednego członka stałego.

— **Stanisław hr. Łącki z Posadowa** nabył w Niemczech od hr. Lehndorff-Steinort ogiera reproduktora pełnej krwi angielskiej, urodz. w 1907 r. w Irlandji „A d m i r a l H a w k e" (Gallinule — Admiration po Saraband), rodzonego zatem brata wielkiej Pretty Polly.

— **Stado koni półkrwi angielskiej w Suszczynie,** woj. Tarnopolskie, Władysława hr. Pinińskiego składa się w roku obecnym z następujących klaczy stadnych:

Ta Trzecia (Krasnoludek — Wnuczka II po Maikönig).
Prawnuczka (Le Firmament — Wnuczka II po Maikönig).
Septima (Parsifal — Wnuczka II po Maikönig).
Ninka (Sirdar P. S. B. T. II. str. 158 — Nina po N. N.).
Elna (Sirdar P. S. B. T. II. str. 158 — Newa po N. N.).
Leszczyna II (Sirdar P. S. B. T. II. str. 158 — Leszczyna po N. N.).
Vaza (Achtundachzig — Fanfara po Finderlohn).
Róża (Sirdar P. S. B. T. II. str. 158 — Krasna po N. N.).
Nina (pochodzenie niewiadome).
Newa (pochodzenie niewiadome).
Zanpha (pochodzenie niewiadome).
Tina (pochodzenie niewiadome).

W r. 1929 urodziły się w stadzie następujące źrebięta:
Ten og. kaszt. po Schalk — Ta Trzecia.
Nino og. gn. po Cabinet Noir — Nina.
Tamina kl. gn. po Cabinet Noir — Leszczyna II.
Titina kl. gn. po Cabinet Noir — Tina.

W bieżącym sezonie kopulacyjnym zostały odchowane ogierem państw. Schalk: Ta Trzecia, włączone do stada własne: Ninka i Elna, oraz nabyte, chowu stada „Chorzelów": Prawnuczka i Septima. Pozostałe klacze odchowano ogierem państw. Al'Trumps.

— **Konie lubelskie na Powszechnej Wystawie w Poznaniu.** Związek Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego przyjął ilościowo skromny udział w wystawie żywego inwentarza w Poznaniu, wysyłając 32 konie, należące do 7 właścicieli-hodowców. Pomimo kolosalnej konkurencji, wyrażającej się w imponującej cyfrze 756 koni, przybyłych na wystawę poznańską z różnych stron, z przewagą ziem zachodnich, konie lubelskie zostały zaszczytnie

wyróżnione, zdobywając ogółem 31 nagród, tak za grupy, jak i za sztuki pojedyncze. Niezależnie od wyników premjowania przez bardzo surowe „jury", konie lubelskie wzbudzały podziw i uznanie ze strony publiczności, tłumnie odwiedzającej dział koni na wystawie. Lubelszczyzna wyróżniła się szczególniej w dziale koni remontowych półkrwi typu lżejszego, jakkolwiek i w typie cięższym zdobyła jedną pierwszą nagrodę i złoty medal (Stado K. Świderskiego z Mokrego Lipia). Konie lubelskie odznaczały się nietylko prawidłowością w budowie, lecz także, — co jest jeszcze ważniejsze, — doskonałym kośćcem i suchością.

W sukurs lubelszczyźnie przybyły konie wołyńskie (stado Poryck), które narówni z lubelskiemi nazwane zostały przez sędziów i przez liczne rzesze hodowców końmi „żelaznemi" i wzbudziły ogólne uznanie.

Związek Hodowców Lubelskiego Konia może być zasłużenie dumny z wyników sprawiedliwej oceny, co jest rezultatem znacznego podniesienia się hodowli lubelskiej, która w szybkiem tempie odbudowuje się i wzrasta po wojnie, dzięki usilnym staraniom i zamiłowaniu ogółu związkowych hodowców pod przewodnictwem prezesa p. A. Budnego.

Otrzymane nagrody przedstawiają się w szczegółach następująco:

Stado Piotrowice — W. hr. Łoś — 7 koni, w tem 1 remontowy: a) nagrody hodowlane: 1) dyplom uznania za całą grupę, 2) nagroda honorowa od Wielkopolskiego Związku Hodowców, 3) trzy medale srebrne, 4) jedna I, dwie II i dwie III pieniężne nagrody; b) nagrody remontowe: 1) złoty medal w dziale remontów typu lżejszego, 2) jedna I pieniężna nagroda.

Stado Guzówka — p. T. Starnawski — 2 klacze hodowlane: 1) złoty medal, 2) bronzowy medal, 3) jedna I i jedna III nagroda.

Stado Rejowiec — p. J. Budny — 6 koni remontowych: 1) srebrny medal za grupę, 2) jedna II i jedna III i dwie IV nagrody pieniężne.

Stado Łabunie — A. hr. Szeptycki,—5 koni remontowych: 1) srebrny medal za grupę, 2) jedna II i jedna III pieniężne nagrody.

Stado Mokre Lipie — p. K. Świderski, — 5 koni remontowych: 1) złoty medal, 2) bronzowy medal, 3) jedna I, jedna II i jedna IV pieniężne nagrody.

Stado Snopków — p. K. Piaszczyński, — 6 koni remontowych: 1) srebrny medal za grupę, 2) dwie III pieniężne nagrody.

Ogółem otrzymały konie lubelskie: 1 dyplom uznania, 1 przedmiot wartościowy (nagroda honorowa), 3 złote, 6 srebrnych i 2 bronzowe medale, 4 pierwsze, 5 drugich, 7 trzecich i 3 czwarte pieniężne nagrody.

Ze znajdujących się na wystawie 32 koni zdano do remontu 23 sztuki; 9 klaczy powróciło do stad, jako matki. Najwyższa cena remontowa wyniosła zł. 2.200 (Piotrowice). Przeciętna cena wynosiła 1.567 zł. za sztukę.

— **Ś. p. Piotr Hay,** administrator dóbr stadnin państwowych w Siennicy Królewskiej, zmarł dnia 23 lipca r. b.

Zmarły przed wojną był właścicielem majątku ziemskiego Prijutino w gubernji Smoleńskiej. Wyzuty z mienia przez wojnę i bolszewizm, przybył do Polski, gdzie Departament Chowu Koni powierzył Mu administrację dóbr stadniny państwowej w Janowie Podlaskim. Na tym stanowisku ś. p. P. Hay pozostawał do roku 1928, w którym powierzono Mu administrację majątku Siennica Królewska.

Był to człowiek nieskazitelnego charakteru, niezwykle zrównoważony i całkowicie oddany swym obowiązkom. W zmarłym Departament Chowu koni traci cennego pracownika i zacnego człowieka.

Ś. p. P. Hay osierocił żonę i dwóch synów, z których starszy jest zastępcą kierownika Państwowego Stada Ogierów w Łącku.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W BYDGOSZCZY

Dzień piąty, Środa, 17 lipca.

Pogoda słoneczna, tor suchy.

I. 1.000 zł. Gonitwa płaska. Dystans ok. 850 mtr.: Lama, I. hr. Mielżyńskiego, ż. Tuchołka — 1, Kasztelanka — 2, Wiedenka — 3.

Wygrane w 59 s. dowolnie o 2 dł.; — III o 1 dł.

II. 600 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans ok. 3200 mtr.: Ma Coquine, por. Jankowskiego, por. Jankowski — 1, Czarowna — 2, Arpad — 3; bez miejsca: Saloma i Mrokota.

Wygrane w 4 m. 26 s. łatwo o 1 dł.; — III o niezl. il. dł.

III. 600 zł. Gonitwa z płotami. Dystans ok. 2.400 mtr.: Byle Jaki, pułk. Karatiejewa, j. Wyżgalski — 1, Intryga — 2, Demetra— 3; bez miejsca: Sierota, Banco II i Blues.

Wygrane w 2 m. 55 s. dowolnie o 8 dł.; — III o 2 dł.

IV. 600 zł. Gonitwa z płotami poza kategorjami. Dystans ok. 2.400 mtr.: Lawa, I. hr. Mielżyńskiego, chl. Lipowicz — 1, Alarm — 2, Korea — 3; bez miejsca: Iwonka, Dagobert, Coroma, Nigme i Roguza.

Wygrane w 2 m. 56 s. dowolnie o 4 dł.; — III o 3 dł.

V. 600 zł. Gonitwa płaska poza kategorjami. Dystans ok. 850 mtr.: Magda II, I. hr. Mielżyńskiego, ż. Tuchołka — 1, Impas — 2, Burza — 3.

Wygrane w 57 s. dowolnie o 3 dł.; — III o 6 dł.

VI. 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans ok. 1600 mtr.: Marpessa, Pauliny i St. Żarczewskich, ż. Tuchołka — 1, Jegomość —2, Flos — 3; bez miejsca: Diana, Ramkor, Cyranka, Matala, i Bruzda. Malta, została na starcie.

Wygrane w 1 m. 42 s. dowolnie o 3 dł.; — III o 2 dł.

VII. 800 zł. Gonitwa płaska włościańska. Dystans ok. 850 mtr.: Ryś, Ignacego Kurasza — 1, Lotka, Aug. Hoffmanna — 2, Wikta, Aug. Hoffmanna — 3, Basia Ignacego Kurasza — 4.

Wygrane w 1 m. dowolnie o 8 dł.; — III o 3 dł. Udział brało 14 koni.

Dzień szósty, Sobota, 20 lipca.

Pogoda słoneczna, tor suchy.

I. 1.000 zł. Gonitwa płaska. Dystans ok. 1.100 mtr.: Ma Dolary, I. hr. Mielżyńskiego, ż. Tuchołka — 1, Leonidas — 2.

Wygrane w 1 m. 29 s. dowolnie o 1 dł.

II. 1.000 zł. Gonitwa z płotami. Dystans ok. 2.800 mtr.: Kaprys, Grona Ofic. 9-go pułku Strzelców Konnych, — j. Wyżgalski — 1, Too Good — 2, Karara — 3; bez miejsca: Agamemnon.

Wygrane w 3 m. 18 s. wysyłany o 3 dł.; — III o 2 dł.

III. 800 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans ok. 3600 mtr.: Urwipołeć, L. J. bar. Kronenberga, p. M. Rowton — 1, Ma Coquine — 2, Dziuchna — 3; bez miejsca: Ognista.

Wygrane w 4 m. 37 s. dowolnie o 4 dł.; — III o niezl il. dł.

IV. 600 zł. Gonitwa z przeszkodami poza kategorjami. Dystans ok. 3200 mtr.: Nikanor, W. i F. Mrowec, kpt. W. Mrowec — 1, Filadelfja — 2, Czarowna — 3; bez miejsca: Arkan i Korea. Rosa — jeździec spadł.

Wygrane w 4 m. 6 s. dowolnie o 4 dł.; — III o 6 dł.

V. 1.500 zł. Gonitwa im. Fr. Jurjewicza. Dystans ok. 2100 mtr.: Aurora II, W. Zakrzeńskiego, ż. Pasternak — 1, Allegra — 2, Zbir — 3; bez miejsca: Zulus i Lassie.

Wygrane w 2 m. 18 s. łatwo o ½ dł.; — III o 4 dł.

VI. 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans ok. 1600 mtr.: Astrid, Grona Ofic. 19-go pułku Ul., j. Osiński — 1, Coco — 2, Najada — 3; bez miejsca: Intryga, Aśćka, Jegomość, Ale Baba, Georgina i Mista.

Wygrane w 1 m. 41 s. wysyłany o ½ dł.; — III o 1 dł.

VII. 800 zł. Gonitwa płaska. Dystans ok. 850 mtr.: Kasztelanka, I. hr. Mielżyńskiego, ż. Tuchołka — 1, Gryf — 2.

Wygrane w 1 m. dowolnie o 2 dł.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA

— **Newmarket**, 16 lipca.

Soltykoff Stakes, 837 Ł — 1.100 mtr. dla dwulatków.

1. Trelawne, wał. gn. (Tetratema — Lady Alex po Spearmint) Mr. A. F. Basset, 53 kg., ż. Beasley.

2. Papireto, kl. kaszt. (Papyrus — Romana) Mr. J. P. Hornung, 51³/₄ kg., ż. C. Elliott.

3. First Shot, og. gn. (Son in Law — Well Shot) Mr. T. Davidson, 55 kg., ż. C. Ray;

bez miejsca: 4. Stroll, 5. Maid Margaret, 6. Abitibi, 7. Mylas, 8. Iran.

Wygrane o 1½ — 2 dł. Czas nie mierzony. Zakłady: 6:1, 6:1, 10:1.

— **Newmarket**, 18 lipca.

Chesterfield Stakes, 1.270 Ł — 1000 mtr. dla 2-latków.

1. Silver Cloud, kl. gn. (Manna — Silver Urn po Juggernaut) lorda Dewara, 54 kg., ż. F. Fox.

2. Teacup, og. (po Tetratema) ks. Aga Khan, 58½ kg., ż. M. Beary.

Wygrane o 2 dł. Czas nie mierzony. Zakłady: 9:2, 9:2 „na".

— **Sandown Park**, 19 lipca.

42-nd Reneval of Eclipse Stakes, 14.394 Ł — 2000 mtr.:

1. Royal Minstrel, 4 l. og. siwy (Tetratema — Harpsichord po Louvois) Mr. J. Whitney, 61³/₄ kg., ż. J. Childs.

2. Fairway, 4 l. og. gn. (Phalaris — Scapa Flow) lorda Derby, 61³/₄ kg., ż. T. Weston.

3. Parwiz, 4 l. og. gn. (Phalaris — Waffles) Senor Benito Villanueva, 60¼ kg., ż. H. Wragg;

bez miejsca: 4. Engelberg, 5. Bosworth, 6. Ellenborough, 7. Grand Terrace, 8. Almondale.

Wygrane bardzo łatwo o 4 — 6 dł. Czas: 2:8¹/₅. Zakłady: 9:2, 5:2, 20:1.

ROYAL MINSTREL og. siwy ur. w 1925 r.	Tetratema 14	The Tetrarch 2	Roi Herode 1	Le Samaritain 2
				Roxelane 1
			Vahren	Bona Vista 4
				Castania 2
		Scotch Gift	Symington 20	Ayrshire 8
				Siphonia 20
			Maund	Tarporley 8
				Ianthe 14
	Harpsichord 5	Louvois 1	Isinglass 3	Isonomy 19
				Deadlock 3
			St. Louvaine	Carnage or W'f'sCr'g 15
				St. Reine 1
		Golden Harp	Llangibby 19	Wildfowler 7
				Concussion 19
			Goldscleugh	Florizel II 7
				Model Queen 5

— **Zwycięzcy od roku 1919.**

		Zakłady	Wiek	Waga
1919	Buchan (7), J. Childs	2: 7	3	8- 6
1920	Buchan (7), F. Bullock	5: 2	4	4-10
1921	Craig an Eran (5), F. Bullock	2: 7	3	8-12
1922	Golden Myth (12), O. Elliott	8: 1	4	9- 7
1923	Saltash (9), J. Brennan	20: 1	3	8- 6
1924	Polyphontes (8), W. Mc. Lachlan	7: 1	3	8- 9
1925	Polyphontes (13), H. Wragg	11: 4	4	9-10
1926	Coronach (8), J. Childs	2: 5	3	8-12
1927	Colorado (3), T. Weston	10:11	4	9-10
1928	Fairway (12), T. Weston	9: 2	3	8- 9
1929	Royal Minstrel (8), J. Childs	9: 2	4	9-10

CZECHOSŁOWACJA.

— **Prezydent Czechosłowacji, Prof. Masaryk** dnia 18 b. m. zaszczycił swą obecnością wyścigi w Karlsbadzie, przybywszy konno na tor wyścigowy.

FRANCJA.

— **Le Tremblay**, 20 lipca.

Prix de Minerve, 100.000 fr. — 2000 mtr. dla 3 l. klaczy.

1. Kantara (Cylgad — Cremone) G. Wildenstein, 56 kg., ż. H. Semblat.

2. Circarcienne (po Sardanapale) Mad. Fockenberghe, 54 kg., ż. A. Rabbe.

3. Nanu Oya (po Niceas) Cte O. de Rivaud, 56 kg., ż. F. Hervé;

bez miejsca: 4. Rollybuchy, dalej Fleche d'Or, Madame Pompadour, Haute Savoie.

Wygrane o 3 — 1 — szyja. Czas 2:06,4.

Tot.: 27, 22, 85·10.

NIEMCY.

— **Berlin-Hoppegarten**, 17 lipca. (Tydzień międzynarodowy).

Internationales Flieger Rennen, Nagr. honorowa i 35.000 Rm — 1.400 mtr.

1. Oberwinter, 5 l. og. gn. (Landgraf — Oblate) Stada Weil, 62 kg., ż. M. Schmidt.

2. Pachalik, 4 l. og. (po Oreste II) bar. S. de Lopez Tarragoya, 65½ kg., ż. G. Vatard.

3. Biarritz, 4 l. og. (po Caroly) M-me L. Galtier, 60½ kg., ż. Harris;

bez miejsca: 4. Contessa Maddalena, 5. Askari, 6. Koenigsmark II, 7. Safar, 8. Postmeister.

Wygrane o ½ — 2½ — 1¼ dł. Czas: 1:27,9. Tot. 20. 13, 17. 47:10.

OBERWINTER og. gn. ur. w 1924 r. w stadzie Weil.	Landgraf	Louviers	Isinglass	Isonomy
				Deadlock
			St. Louvaine	Carnage albo Wolfscrag
				St. Reine
		Ladora	Ladas	Hampton
				Illuminata
			Dorothea	Sterling
				Cherry Duchess
	Oblate	St. Maclou	St. Simon	Galopin
				St. Angela
			Mimi	Barcaldine
				Stute
		Obilot	Cazabat	Rueil
				Clementine
			Ortrud	Bend'Or
				Vaurienne

— **Berlin-Karlshorst**, 19 lipca (Międzynarodowy tydzień).

Berliner Internationales Jagdrennen, Nagroda honorowa i 31.000 Rm. — 5500 mtr. (Steeple-Chase).

1. Lafleur, 5 l. og. kaszt. (Yverdon — Linaigrette) A. Veil-Picard, 70½ kg., ż. P. Hamel.

2. Dorn II, płn., og. (po Danilo II) A. Vogdt, 63½ kg., por. v. Metzsch.

3. Goldener Frieden, 5 l. og. (po Caius albo Gulliver II) por. bar. H. v. Moreau, 59½ kg., Walt. Heuer;

bez miejsca: 4. Immelmann, 5. Final, 6. Quo vadis, 7. Bakou, dalej Mannestreue, Hanap, Vauparfond, Jus de Groseille.

Wygrane o 4 — 3 — 5 dł. — łeb. Czas: 6:49,1.

Tot.: 25, 13, 13, 18:10.

TELEGRAMY WŁASNE

— **Auteuil**, 21 lipca.

Prix Aguado, 50.000 fr. — 3100 mtr. Płoty dla 3-latków.

1. Les Champlevois, og. (Le Grand Pressigny — Salvia) Gust. Beauvois, 60 kg., ż. R. Lock.

2. Christian, og. (po Rusa) Raym. Kahn, 60 kg., ż. H. Haes.

3. Roi du Midi, 4. Longchamps II, 5. Seneque.

Wygrane o 2½ — 5 dł. Czas 3:44.

Tot.: 42, 21, 23:10.

— **Le Touquet**, 21 lipca.

La Fleche d'Or, 150.000 fr. — 1600 mtr.

1. Pembroke, 4 l. og. (Gainsborough — Modwena) J. D. Cohn, 58 kg., ż. A. Esling.

2. Calembour, 3 l. og. (po Chicambaut) Ed. Veil-Picard, 54 kg., ż. F. Chancelier.

3. Rapace, 4 l. og. (po Clarissimus) Jan Horodyski, 58 kg., ż. H. Semblat;

bez miejsca: 4. Gay Lord, dalej Dickens, Beaumont, Cardenio, Herakles.

Wygrane o 2 — 1½ — ½ dł. Czas 1:45.

Tot.: 51, 23, 43, 20:10.

— **Ostenda**, 21 lipca.

Grand Prix d'Ostende, 200.000 fr. — 2.900 mtr.

1. Feb, 4 l. og. (Clarissimus — Foliosa) Simon Guthmann, 60 kg., ż. D. Torterolo.

2. Liondent, 4 l. bar. H. Kanter, 57 kg., ż. J. Shifner.

3. Khos, 4 l. bar. Brugmann, 57 kg., ż. S. Heapy;

bez miejsca: Chevrefuille, Flaneur, Grand Champagne, Oible, Matuta Mingi.

Wygrane o łeb — 3 dług.

Tot.: 19, 14, 21, 33:10.

— **Berlin-Grunewald**. 21 lipca (Międzynarodowy tydzień). Saint Simon Rennen, Nagroda honorowa i 50.500 Rm. — 2200 mtr.

1. Oleander, 5 l. og. gn. (Prunus — Orchidée II) bar. S. A. von Oppenheim, 63 kg., ż. J. Childs.

2. Avanti, 3 l. og. sk. gn. (Fervor — Abbazia) bar. S. A. von Oppenheim, 50 kg., ż. Zehmisch.

3. Rovigo, 4 l. og. kaszt. (Faucheur — Ramondie) ks. Faucigny Lucinge, 62 kg., ż. Vatard;

bez miejsca: 4. Antonia, 5. Wilfried, 6. Atalante.

Wygrane o 2½ — 2 — 1½ — 1½ dł. Czas: 2:22.6.

Tot. 13, 12, 64:10.

— Oleander wygrał w dotychczasowej swej karjerze 528.000 Marek niem. Serja podwójnych zwycięstw jego w Grosser Preis von Baden, Grosser Preis von Berlin, Grosser Preis von Oesterreich, St. Simon Rennen i Gladiatoren Rennen jest unikatem dotychczas jeszcze nie bywałym. — Anglik Joe Childs, który go w Berlinie dosiadał, oświadczył, że mało koni w Europie może Oleandra pobić.

Internationale Meile, Handicap I kl. Nagroda honorowa i 35.000 Rm. — 1600 mtr.

1. Biarritz, 4 l. og. gn. (Caroly — Bramble) M-me L. Galtier, 48 kg., ż. Harris.

2. Valladolid, 3 l. kl. gn. (Herold — Wasserperle) Gł. Stadniny Altefeld, 51 kg., ż. Huguenin.

3. Altenberg, 5 l. og. gn. (Humbug — Altmark) pani M. Schmidt, 58 kg., ż. Haynes;

bez miejsca: 4. Traumer, 5. Postmeister, 6. Pachalik, 7. St. Robert, 8. Tantris, dalej Lykaste, Vardar, Schwarzdorn, Domfalke, Fockenbach, Koenigsmark II.

Wygrane o 1½ dł. — szyja — 1 dł. — szyja. Czas: 1:42,9.

Tot.: 99, 30, 40, 34:10.

— **Karlsbad**, 21 lipca.

Karlsbader Modepreis, 50.000 K. cz. — 3200 mtr.

1. Avec Dieux, 5 l. og. (po Sanskrit) R. Eichberg, 59½ kg., ż. G. Janek.

2. Dorost, 6 l. og. (po Sanskrit) stajni Morawa, 58 kg., ż. Altmann.

3. Sorel, 4 l. kl. (po Pázmán) hr. Antoni Seilern, 57 kg., ż. St. Takacs;

bez miejsca: Vlasta, Samum, Lucinka, Impossible, Robinson, Talby.

Wygrane o szyję — 2½ dł. Czas: 3:30,7.

Tot.: 24, 27, 38, 37:20.

REZULTATY.
WYŚCIGÓW KONNYCH W ŁODZI,

Dzień szósty, Środa, 17 lipca.

Pogoda, tor lekki.

I. 1800 zł. Dystans ok. 2100 mtr.: Etramadura, st. „Topór", j. Jednaszewski — 1, Gran — 2, Juljusz — 3.

Wygrane w 2 m. 17 s. bardzo łatwo o 10 dł.; — III o szyję. Tot. poj. 25 zł.

II. 1.500 zł. Dystans ok. 1600 mtr.: Monte Carlo, st. „Ktery Szepietów", ż. Fomienko — 1, Dzik — 2, Hurysa — 3; bez miejsca: Ammon, Radlok i Linotte II.

Wygrane w 1 m. 44 s. łatwo o 3 dł.; — III o 1 dł. Tot. poj. 26 zł.; fr. 15 i 14 zł.

III. 2.000 zł. Dystans ok. 2100 mtr.: Dollar, W. Zakrzeńskiego, ż. Chatisow — 1, Niobe — 2, Rosenfels — 3.

Wygrane w 2 m. 16 s. wysyłany o ½ dł.; — III o 15 dł. Tot. poj. 14 zł.

IV. 1.300 zł. Gonitwa z płotami. Dystans ok. 2800 mtr.: Tędy Sięd y, W. Łuczaka, j. Gajewski — 1, Amor — 2, Gini — 3; Nic Ci Do Tego zakulał.

Wygrane w 3 m. 24 s. pewnie o 2 dł.; — III o 8 dł. Tot. 36 zł.; fr. 12 i 11 zł.

V. 1.500 zł. Dystans ok. 900 mtr.: Iwa, K. Endera, ż. Chatisow — 1, Nil — 2, Intrygant — 3; bez miejsca: Gardenia, Kropelka, Kanonada i Cyrus II.

Wygrane w 58 s. pewnie o 2 dł.; — III o 1 dł. Tot. poj. 62 zł.; fr. 15, 14 i 18 zł.

VI. 1.800 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans ok. 3200 mtr.: Rakieta, K. Römmla, chł. Magdy — 1, Jazzband — 2, Hassan — 3; bez miejsca: Bebuś i Impet. Bakfisz — jeździec spadł; Klárika — ominęła chorągiewkę.

Wygrane w 4 m. 6 s. wysyłana o 3 dł.; — III o 2 dł. Tot. poj. 53 zł.; fr. 13, 12 i 18 zł.

VII. 1.300 zł. Dystans ok. 1600 mtr.: Ewiatr, st. „Ktery-Szepietów", ż. Fomienko — 1, Aino II — 2, Biały Murzyn — 3; bez miejsca: Promyczek.

Wygrane w 1 m. 43½ s. bardzo łatwo o 2 dł.; — III o 2 dł. Tot. poj. 14 zł.; fr. 12 i 14 zł.

VIII. 1.200 zł. Dystans ok. 1600 mtr.: Narzeczona, W. Szaszkiewicza, ż. Chatisow — 1, Gruna — 2, Erna — 3; bez miejsca: Filip z Konopi, Ferezja, Cicero, Jagienka, Fricandeau i Marmarosz Szigét.

Wygrane w 1 m. 45½ s. bardzo pewnie o 2 dł.; — III o szyję. Tot. poj. 94 zł.; fr. 20, 26, i 25 zł.

Dzień siódmy, Sobota, 20 lipca.

Pogoda, tor lekki.

I. 2.000 zł. Dystans ok. 1600 mtr.: Fanfara II, st. „Ktery-Szepietów", ż. Fomienko — 1, Niobe — 2.

Wygrane w 1 m. 58 s. łatwo o 2 dł. Tot. poj. 15 zł.

II. 1.500 zł. Dystans ok. 900 mtr.: Nil, A. hr. Morstina, ż. Kucharski — 1, Passionata — 2, Kanonada — 3; bez miejsca: Koryna i Locarno.

Wygrane w 59 s. pewnie o ½ dł.; — III o 3 dł. Tot. poj. 14 zł.; fr. 10 i 10 zł.

III. 1.300 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans ok. 3000 mtr.: Dalila, J. Strużyńskiego, por. Strużyński — 1, Wildgraf — 2, Rosenfels — 3; bez miejsca: Iwan II.

Wygrane w 4 m. 6 s. w walce o 1 dł.; — III o 15 dł. Tot. poj. 16 zł.; fr. 13 i 16.

IV. 1.800 zł. Dystans ok. 1600 mtr.: Edynburg, S. Bronikowskiego, j. Jednaszewski — 1, Maur — 2, Wulkan — 3.

Wygrane w 1 m. 43½ s. wysyłany o ½ dł.; — III o 1 dł. Tot. poj. 51 zł.

V. 1.800 zł. Gonitwa z płotami. Dystans ok. 3200 mtr.: Pan Prezes, Grona Ofic. 9-go pułku Strzelców Konnych, j. Raniewicz — 1, Demagog — 2, Zagończyk — 3; Tędy Siedy — upadł.

Wygrane w 3 m. 41 s. w walce o 1 dł.; — III o niez. il. dł. Tot. poj. 18 zł.; fr. 13 i 16 zł.

VI. 1.200 zł. Dystans ok. 1300 mtr.: Dzida, K. Dzierzbickiego, ż. Kucharski — 1, Moorwind — 2, Frascati — 3; bez miejsca: Filip z Konopi, Marmarosz Szigét i Japonka. Gordyos. — zatrzymany.

Wygrane w 1 m. 23 s. wysyłana o 1 dł.; — III o ¾ dł. Tot. poj. 26 zł.; fr. 12, 14 i 16 zł.

VII. 1.500 zł. Dystans ok. 2100 mtr.: Fantomas, H. ks. Lubomirskiego, ż. Fomienko — 1, Mag — 2, Zygfryd — 3; bez miejsca: Klárika, Elborus i Ascia.

Wygrane w 2 m. 20 s. w walce o ½ dł.; — III o 1½ dł. Tot. poj. 28 zł.; fr. 14 i 19 zł.

VIII. 1.300 zł. Dystans ok. 2100 mtr.: Aino II, Z. Cierpickiego, j. Jednaszewski — 1, Balsamina — 2, Escalibor — 3; bez miejsca: Ekstaza i Harda.

Wygrane w 2 m. 18½ s. w walce o szyję; — III o 1 dł. Tot. poj. 50 zł.; fr. 21 i 34 zł.

Dzień ósmy, Niedziela, 21 lipca.

Pogoda, tor lekki.

I. 2.000 zł. Dystans ok. 1200 mtr.: Berszada, Margr. i A. hr. Wielopolskich, ż. Dorosz — 1, Irlandja — 2.

Wygrane w 1 m. 16 s. łatwo o 3 dł.

II. 1.500 zł. Dystans ok. 1300 mtr.: Ammon, st. „Lubicz", j. Jednaszewski — 1, Ewiatr — 2, Narzeczona — 3; bez miejsca: Harry Langden.

Wygrane w 1 m. 21 s. finiszem o szyję; — III o 2 dł. Tot. poj. 48 zł.; fr. 14 i 12 zł.

III. 1.300 zł. Gonitwa z płotami. Dystans ok. 2800 mtr.: Jemioła II, Grona Ofic. 1-go pułku Ul. Krechowieckich, chł. Kmieć — 1, Harakiri — 2, Le Merlot — 3; bez miejsca: Polish Cob.

Wygrane w 3 m. 23½ s. w walce o 1 dł.; — III o 3 dł. Tot. poj. 21 zł.; fr. 17 i 34 zł.

IV. 15.000 zł. Nagroda Wielka Łódzka (Międzynarodowa). Dystans ok. 2400 mtr.: Huk, K. hr. Zamoyskiego, i M. Radwana, ż. Fomienko — 1, Madame Bovary — 2, Samson — 3; bez miejsca: Falada, Bramin, Tout en Haut, Galante, Bona Dea i Parnas.

Wygrane w 2 m. 34½ s. w walce o 1 dł.; — III o szyję. Tot. poj. 81 zł.; fr. 34, 51 i 40 zł.

V. 15.000 zł. Steeple-Chase Handicap. Dystans ok. 4800 mtr.: Rakieta, K. Römmla, kpt. Mrowec — 1, Caraibe — 2, Bajeczna — 3; bez miejsca: Lady Szerena i Bakfisz. Cetynja — zakulała; z Hrabianki, Bostona i Tuhaj Beja jeźdźcy pospadali.

Wygrane w 6 m. 10 s. 4 dł.; — III o 20 dł. Tot. poj. 23 zł.; fr. 27, 18 i 36 zł.

VI. 1.500 zł. Dystans około 900 mtr.: Intrygant, L. Rüdigera, j. Jednaszewski — 1, Gardenia — 2, Magnolja — 3; bez miejsca: Fanfara i Markita.

Wygrane w 57 s. łatwo o 4 dł.; — III o 1 dł. Tot. poj. 47 zł.; fr. 17 i 15 zł.

VII. 1.300 zł. Dystans ok. 1600 mtr.: Guzohan, K. Endera, chł. Błaszczyk — 1, Umizg — 2, Dziarska — 3; bez miejsca: Radlok, Kin Fo, Effigie Royale, Hammada i Irasatti.

Wygrane w 1 min. 45 s. po walce pewnie o 2 dł.; — III o 3 dł. Tot. poj. 17 zł.; fr. 12, 15 i 19 zł.

VIII. 1.200 zł. Dystans ok. 2100 mtr.: Boruta, H. ks. Lubomirskiego, ż. Fomienko — 1, Gruna — 2, Ferezja — 3; bez miejsca: Farsa, Irun i Bill.

Wygrane w 2 m. 18½ s. w walce o 1 dł.; — III o 12 dł. Tot. poj. 17 zł.; fr. 12 i 13 zł.

Piotrkowskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni

urządza

w dniach: sobota 3, niedziela 4, środa 7, sobota 10, niedziela 11, czwartek 15, sobota 17 i niedziela 18 sierpnia 1929 roku

na torze w Piotrkowie Trybunalskim

WYŚCIGI KONNE

Dnia 4 sierpnia 10.000 zł. Nagroda *Jubileuszowa* Pławieńska im. M. Gruszeckiego. *Steeple-Chase.* Dla właściciela i jeźdźca I-go konia cenne przedmioty ofiarowane przez T-wo Z. do H. K. w Polsce.

Dnia 11 sierpnia 5.000 zł. Nagroda Sławuty i 5.000 zł. Nagroda Bronic. Gonitwy dla koni arabskich.

1.500 zł. Nagroda Im. F. Jurjewicza. Gonitwa płaska. Cenny przedmiot ofiarowany przez JWP. Redaktora Jeźdźca i Hodowcy, M. Radwana dla właściciela I-go konia.

Dnia 12 sierpnia. Próba konia wierzchowego. Nagroda honorowa (cenny przedmiot) Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dla I-go jeźdźca zwycięzcy. Żetony od Piotr. T-wa Z. do H. K. dla wszystkich uczestników, którzy przejadą dystans w ustanowionym czasie.

Dla I-go konia — 1.000 zł.; II-go 500 zł.; III-go 200 zł. Przebieg około 100 klm. Piotrków — Spała — Piotrków.

Dnia 13 sierpnia licytacja koni wszelkiego pochodzenia. Początek o godzinie 11 rano. Zakup koni do remontu.

Dnia 15 sierpnia 5.000 zł. Nagroda Derby ½ krwi. Dla hodowcy I-go konia puhar, ofiarowany przez JWP. Witoldostwa Święcickich.

15.000 zł. Nagroda Wielki Steeple-Chase Wojskowy. Handicap. Dla jeźdźca zwycięzcy I-go konia żeton pamiątkowy od Ministerstwa Spraw Wojskowych i puhar wędrowny, ofiarowany przez JWP. Emilję Reszke. Dystans około 6.000 mtr.

Dnia 18 sierpnia. 5.000 zł. Nagroda — Cross-Country. Cenna makata buczacka, ofiarowana dla jeźdźca I-go konia przez JWP. Artura hr. Potockiego. 3 żetony od P. T. Z. do H. K. 24 przeszkody. Dystans około 8000 mtr.

5.000 zł. Nagroda i 3.000 zł. Nagroda. Gonitwy dla koni arabskich.

Nagrody dla właścicieli zwycięzkich koni i premje hodowlane wynoszą około 160.000 zł.

Na torze wyścigowym znajduje się obficie zaopatrzony bufet.

Odległość toru wyścigowego od stacji kolejowej 2 klm. — komunikacja autobusowa.

Totalizator będzie czynny na zasadach ogólnie obowiązujących.

Początek wyścigów o godz. 3-ej po południu.

Po wszelkie informacje oraz z zamówieniami na mieszkania i stajnie należy się zgłaszać do Sekretarjatu T-wa Piotrków Trybunalski, ul. Sienkiewicza 5. Skrzynka pocztowa 29. Tel. 213.

Walne zebranie Członków T-wa odbędzie się dnia 9 sierpnia o godzinie 11 rano.

Licytacja roczniaków pełnej krwi angielskiej

dnia 19 sierpnia 1929 r. w Alagu (obok Budapesztu)

SPRZEDANE ZOSTANĄ:

Król. Węgierskiej Stadniny Państwowej Kisbér:

1. og. kaszt. po Ossian—Ondulation
2. kl. kaszt. po Ossian—Nevetö
3. kl. gn. po Kokoro—Rohr ■
4. og. kaszt. po Ossian—Bog daj
5. kl. gn. po Rascal—Fallachy ■
6. og. gn. po Torloisk—Halavány
7. kl. sk. gn. po Sanskrit—Homing Pigeon ■
8. kl. sk. gn. po Tamar—Kis rét ■
9. kl. gn. po Pázmán—Ossijek ■
10. kl. gn. po Kokoro—Buvette ■

Księcia Béla Odescalchi:

11. og. gn. po Nubier—Adó
12. og. gn. po Light Hand—Szende II
13. og. gn. po Lavendel II—Alma
14. kl. gn. po Nubier—Bajna

Księcia Antoniego Esterházy:

15. kl. gn. po Tamar—Gitta
16. kl. sk. gn. po Nubier—Fillette
17. og. gn. po Light Hand—Filomela
18. og. gn. po Torloisk—Bálanya
19. og. kaszt. po Pázmán—Másli

Stadniny Kenderes:

20. og. gn. po Lavendel II—Novara
21. kl. gn. po Lavendel II—Belle dame
22. kl. gn. po Torloisk—Gyöngyvirág III

Hrabiego Géza Andrássy

23. og. gn. po Pázmán—Rózsafa
24. og. kaszt. po Nubier—Talán

Barona Jana Harkányi:

25. og. gn. po Light Hand—Flavia
26. og. gn. po Pázmán—Kamilla

Barona Aleksandra Harkányi:

27. og. kaszt. po Torloisk—Musette
28. kl. gn. po Nubier—Ara

Hrabiego Władysława Cziráky:

29. kl. sk. gn. po Tamar albo Saint Luc—Doraine
30. kl. kaszt. po Nubier—Lavine
31. kl. gn. po Nubier—Borona
32. og. sk. gn. po Saint Luc— Rebarbara
33. og. gn. po Pázmán—Early Bird

Pana Eugeniusza von Horthy:

34. og. sk. gn. po Lavendel II—Kudarc
35. kl. kaszt. po Torloisk—Morgana

Pana Jerzego von Fáy:

36. og. gn. po Torloisk—Adoma II
37. og. gn. po Mutatós—Gyopár
38. kl. gn. po Lavendel II—Orkán

Pana Władysława von Szilassy:

39. og. gn. po Internationale—Afrikanerin
40. og. sk. gn. po Internationale—Lancier

Hrabiego Leopolda Berchtolda:

41. og. gn. po Light Hand—Na wird's

Stadniny Aszár:

Właściciele:

Książe Alojzy Schwarzenberg i p. Aleksander von Jaross:

42. og. kaszt. po Sanskrit albo Nubier—Dsehenna
43. og. kaszt. po Torloisk—Sempronia
44. og. gn. po Nubier—Indiscrétion
45. og. sk. gn. po Nubier—Hop!
46. og. kaszt. po Torloisk—Lednicz
47. og. kaszt. po Torloisk—Xenia
48. og. sk. gn. po St. Becan—Gyerüng csak!
49. og. kaszt. po Nubier—Campanula
50. og. sk. gn. po Nubier—Paros
51. og. kaszt. po Torloisk—Fészkesfene
52. og. gn. po Lavendel II—Meszelö
53. kl. kaszt. po Torloisk—Abricotine
54. kl. kaszt. po Sanskrit—Mausi
55. kl. gn. po Pázmán—Rába
56. kl. gn. po Nubier—Eröd
57. kl. gn. po Bony—Gamelle
58. kl. gn. po Bony—Morille
59. kl. gn. po Light Hand—Szipirtyó
60. kl. kaszt. po Nubier—Quatsch
61. kl. kaszt. po Nubier—Bitte dich
62. kl. kaszt. po Nubier—Emden
63. kl. kaszt. po Torloisk—Krim
64. kl. kaszt. po Torloisk—Kinokönigin
65. kl. gn. po Nubier—Negation

Stadniny Dióspuszta:

66. og. gn. po Öreg lak—Rosenblüte
67. og. gn. po Bony—Vica
68. og. kaszt. po Sanskrit—Fulmine
69. og. gn. po Santorb—Sunesk
70. og. gn. po Pomme-de-terre—Comfy
71. og. gn. po Obliterate—Betty S.
72. og. gn. po Tamar—Trout-reel
73. og. gn. po Rascal—Thyme
74. og. kaszt. po St. Becan—Alpenrose
75. og. gn. po Rose Prince—Gowrie
76. kl. gn. po Bony—Santarem
77. kl. gn. po Bony—Evening Star
78. kl. gn. po Öreg lak—Misa
79. kl. gn. po Rascal—Ecaterini
80. kl. gn. po Öreg lak—Connie
81. kl. gn. po Nubier—Gyöngyharmat
82. kl. gn. po Bony—Hecuba
83. kl. kaszt. po Sanskrit—Alpenfee
84. kl. kaszt po Sanskrit—Forr
85. kl. kaszt. po Sanskrit—Sakk
86. kl. gn. po Tamar—Remény
87. kl. gn. po Bony—Sophienblick

Król. Węgierskiej Państwowej Stadniny Sütveny:

88. og. gn. po Nubier—Szándék
89. og. gn. po Pázmán—Kéka
90. og. gn. po Prince—Borivereb
91. og. kaszt. po Prince—Botfalu
92. og. gn. po Tamar—Kénesö
93. kl. kaszt. po Prince—Bohemia
94. kl. kaszt. po Prince—Kimbra
95. kl. kaszt. po Prince—Vizió
96. kl. gn. po Prince—Kiriatzi
97. kl. kaszt. po Torloisk—Lotti ■

Stadniny Pettend:

Właściciel: *p. Mikołaj von Luczenbacher:*

98. kl. gn. po Light Hand—Victoire
99. kl. gn. po Light Hand—Vosges
100. kl. gn. po Light Hand—Volante
101. kl. gn. po Light Hand—Vogul
102. kl. gn. po Light Hand—Dajka
103. kl. gn. po Light Hand—Lady Marca
104. kl. gn. po Pázmán—Volosca
105. og. gn. po Light Hand—Voisine
106. og. gn. po Cellini—Tetrapetalous
107. og. kaszt. po Tremola—Lantern Light
108. og. sk. gn. po Golden Sun—Chi Chi

Hrabiego Jana Meran:

109. og. sk. gn. po Nubier—Aussee
110. kl. kaszt. po Sanskrit—Heckenrose

Hrabiny Denise Wenckheim:

111. og. kary po Basa—Azalea

„Stajni Cechoslavia"

112. kl. kaszt. po Torloisk—Bythunia

Roczniaki oznaczone ■ mogą być nabyte wyłącznie tylko przez węgierskich poddanych.
Katalog szczegółowy wysyła na żądanie Sekretarjat Węgierskiego Jockey-Clubu (Budapeszt, IV., Semmelweisutca 17).

Redaktor i Wydawca M. RADWAN. Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.